Nr. 291 (2119) Warszawa, Czwartek 25 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 220000.—
bez odnoszenia „ 200000.—
na prowincji miesięcz. 220000.—
Zagranicą „ 340000.—

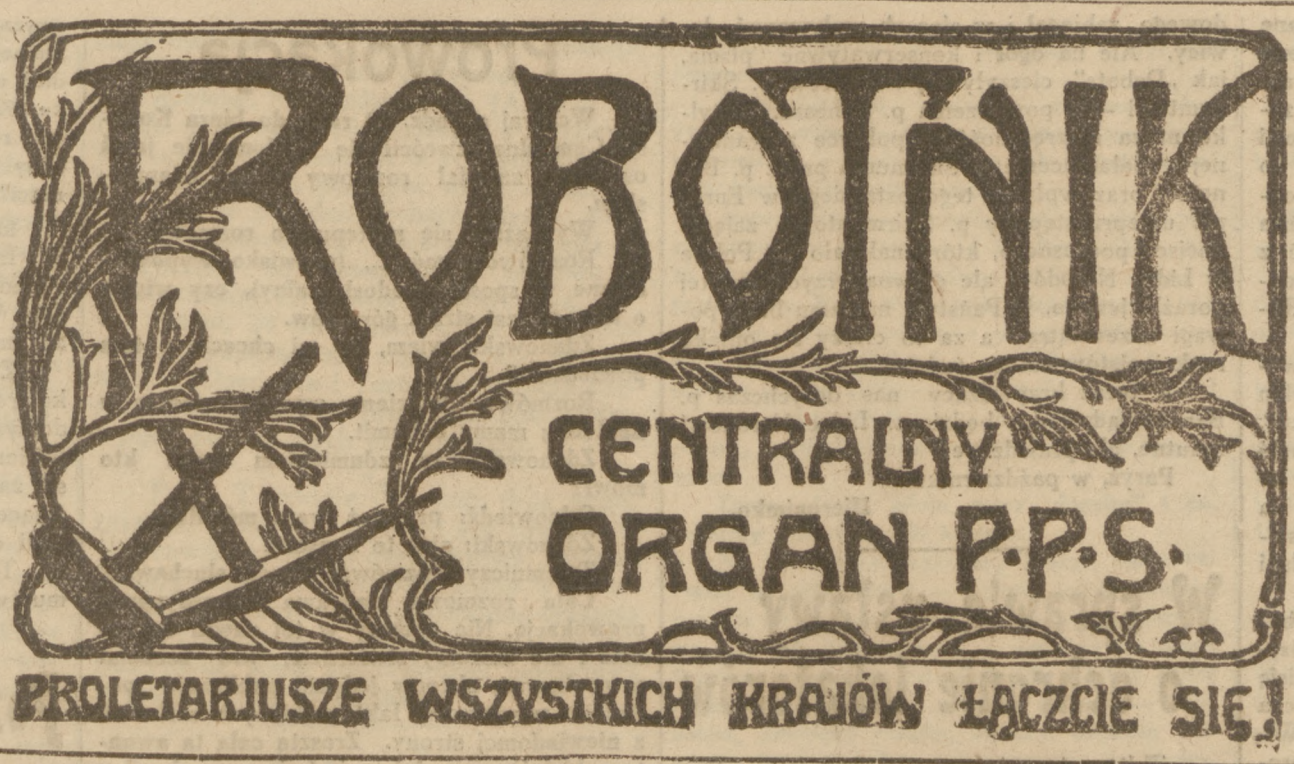

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi „ 8000
zwyczajne „ 10000
drobne za jeden wyraz „ 5000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 10.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. · Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Nie zamykać oczu!

Kwestję trwania lub ustąpienia obecnego rządu należy traktować — obok wszystkich uprawnionych innych punktów widzenia — także z punktu widzenia niebezpieczeństw, grożących Polsce, jako Państwu.

Niebezpieczeństwa te tkwią w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Co do sytuacji międzynarodowej, polityka „uspakajania" i lekceważenia niebezpieczeństw, jest w największym stopniu lekkomyślną. P. Stroński powołuje się na oświadczenia Trockiego w rozmowie z senatorem amerykańskim, Kingiem, i dowodzi, że realnego niebezpieczeństwa niema. To ma być dowód? Takich dowodów możnaby przytoczyć więcej. Oto ajent rosyjskiej legacji w Berlinie, p. Czachotin ogłasza w s.-d. „Vorwärts" półoficjalne oświadczenie, że Rosja wojny nie chce; co więcej — powiada Czachotin — gdyby komunizm w Niemczech zwyciężył, to Rosja posiadałaby sojusznika niezmiernie osłabionego, którego musiałaby karmić — tego zaś czynić nie jest w stanie.

To są „dowody"??

Bardzo względne w każdym razie. Po pierwsze to może być manewrem. Po drugie — jak niektórzy sądzą, w środowisku bolszewików może być rozdwojenie i niewiadomo jeszcze, jaki prąd zwycięży. Po trzecie, Rosja zapewne chce wyczekać, aż sprawy niemieckie wezmą ewentualnie korzystny dla niej obrót. W każdym zaś razie oświadczenia (nb. równoległe z koncentracją wojskową) sprawy nie wyczerpują— niebezpieczeństwo tkwi w *objektywnej* sytuacji.

Zresztą weźmy ostatnie numery rosyjskich pism socjalistycznych. Mieńszewicki „Soc. Wiestnik", wychodzący w Berlinie, przynosi wiadomość (Nr. 19), że cała partja komunistyczna żyje perspektywą „nieuniknionej interwencji".

„Zwłaszcza szaleje wojskowość, która już się szykuje do siodłania koni. W tym samym kierunku odbywa się obrabianie opinji partyjnej"... i t. d.

Weźmy teraz eserowskie „Dni". W numerze z 19 października znajdujemy list z Moskwy, donoszący, iż wszystko żyje wypadkami niemieckiemi. Sfery kierownicze— powiada korespondent — prawdopodobnie spróbują polityki skierowania uwagi i rozgoryczenia publicznego — na politykę zagraniczną. Wzorem carskim spróbują — powiada autor — „pieremachnut'" (przejść) przez Polskę, Łotwę i t. p. do Niemiec.

Tyle korespondenci. Jasna rzecz, że należy budzić czujność, świadomość niebezpieczeństwa. Może pp. bolszewicy wybierają się tylko do Łotwy i Estonji, jak niektórzy utrzymują? Pociecha dla Polski byłaby bardzo niewielka...

Czy obecny Rząd, może sprostać tym trudnościom?

Nietylko p. Seyda, ale cały Rząd obecny niesłychanie osłabił stanowisko Polski w polityce międzynarodowej. Wobec każdej poważniejszej sprawy Rząd ten jest bezradny, słaby i bierny — (o ile nie chodzi o prześladowania wewnętrzne — o, w tym zakresie Rząd ma „twardą rękę"). Istnienie takiego Rządu jest samo przez się czynnikiem wzmagającym niebezpieczeństwo, bo wszędzie zagranicą, a więc i w Rosji sowieckiej, Rząd ten lekceważą. Jedno jest pewne, że Rząd ten nie ma ani wiary w siebie, ani żadnego planu politycznego. Najlepszym dowodem — wczorajszy artykuł p. Strońskiego w „Rzeczypospolitej", gdzie się dowodzi, że niema żadnego niebezpieczeństwa, bo — Poincaré wszystko przewidział i wszystko załatwi... Zagraniczna polityka Chjeny doszła do zupełnego zdziecinnienia...

Nieudolny, pozbawiony zaufania w kraju, a lekceważony za granicą Rząd, rozwiązać trudnych zadań nie jest w stanie. Do pasma starych klęsk mogą się przyłączyć nowe, stokroć gorsze.

Weźmy drugą serję niebezpieczeństw — *wewnętrzne*.

Centralnym punktem jest tu waluta — drożyzna, a więc kwestja skarbu. Większość, reprezentująca klasy posiadające, podatków na te klasy nie nałoży, i nałożyć nie zechce. Czyli, że zagadnienie walutowo-drożyźniane przez ten Rząd, i obecną większość rozwiązane być nie może. Czyli, że *rozpacz* mas będzie wzrastała dalej...

To straszliwie powiększa niebezpieczeństwo zewnętrzne.

„Zasługą" obecnego Rządu jest wzrost komunizmu oraz wielkie zaognienie stosunków kresowych.

Pod protektoratem Chjeny krzewi się *faszyzm*. Jest to ostatnia nadzieja reakcji. Zamach stanu celem obalenia Konstytucji i zniszczenia demokracji, w szczególności ruchu robotniczego, ma być deską ratunku dla skompromitowanej Chjeny.

A faszyzm — to wojna domowa...

Polska jest w poważnem niebezpieczeństwie — to trzeba sobie dobrze uświadomić. Niebezpieczeństwo to stale wzrastać będzie, im dłużej u steru mieć będziemy Rząd reakcji, drożyzny i paskarstwa, Rząd dezorganizujący Państwo i społeczeństwo.

K. Czapiński.

Konferencja komunistyczna.

W Moskwie 28-go września r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli czterech partji komunistycznych: Niemiec, Francji, Polski i Czechosłowacji. Na konferencji omawiano sytuację w Niemczech i uchwalono wydać wspólną odezwę w tej sprawie. Odezwę tę ogłoszono. Cała jej treść świadczy, że Rosja sowiecka — ukrywając się za owemi partjami — wszystkie swoje nadzieje wiąże z wybuchem rewolucji komunistycznej w Niemczech. Cała odezwa jest stekiem obłudnych niedorzeczności, w rodzaju tego, że komuniści niemieccy po zwycięstwie „zapłacą złotem swej burżuazji odszkodowania, które muszą obciążyć cały kapitał międzynarodowy" albo „niemiecka klasa robotnicza ma jedno tylko dążenie: przywrócenie, w przymierzu z Rosją sowiecką, swego dobrobytu ekonomicznego". Przymierze z Rosją jako źródło dobrobytu — co za ironja!

Prosimy zestawić tę odezwę z głosami sowieckiemi, o których mówi tow. Czapiński w swoim art., a w które święcie wierzy p. Stroński!

Swietne zwycięstwo socjalistów austrjackich.

Nie mamy jeszcze ostatecznych wyników niedzielnych wyborów w Austrji. Powstrzymujemy się więc narazie od oceny znaczenia tych wyborów, ograniczając się do szeregu szczegółów, świadczących o wspaniałem zwycięstwie socjalistów austrjackich.

Przedewszystkiem liczba głosów socjalistycznych *powiększyła się we wszystkich okręgach*. Najlepiej spisał się, oczywiście, czerwony Wiedeń, gdzie na socjalistów padło *ok. 150 tys. głosów więcej*, aniżeli podczas ostatnich wyborów w r. 1920. W każdej z 21 dzielnic wiedeńskich zaznaczył się znaczny przyrost głosów socjalistycznych, nawet w śródmieściu, zamieszkałem przez burżuazję. Dzielnica robotnicza Favoriten dała 54.756 głosów, *o 12.366* więcej, niż przed 3 laty, druga wielka dzielnica robotnicza Ottakring 62,479 głosów, czyli *o 13.984* więcej. W całem mieście padło na socjalistów *przeszło 500 tys. głosów*. Uzyskali oni *27 mandatów* (możliwy jest jeszcze 1 mandat), wobec 18 mandatów połączonych stronnictw burżuazyjnych.

W Dolnej Austrji (bez Wiednia) socjaliści otrzymali *272.403 głosów i 14 mandatów* (dotychczas 12).

W Austrji Górnej socjaliści uzyskali 104.549 głosów i 5 albo 6 mandatów. W Tyrolu 30.906 głosów i 1 mandat, w Vorarlberg 12.593 głosów.

Jeszcze wspanialej wypadły wybory do rady miejskiej w Wiedniu, które odbyły się jednocześnie z wyborami do Sejmu. *Socjaliści uzyskali 78 (ew. 79) mandatów na ogólną ilość 120*, czyli bez mała większość ²/₃ mandatów. Ludność Wiednia żywiołowo zamanifestowała w ten sposób swe niewzruszone zaufanie i głęboką wdzięczność za socjalistyczną gospodarkę w radzie.

Wybory, które odbyły się pod znakiem próby sił między Seiplem i zjednoczoną burżuazją a socjalistami, wypadły tedy dla tych ostatnich nadspodziewanie pomyślnie.

Komuniści ponieśli zupełną klęskę, nie uzyskawszy ani jednego mandatu. Otrzymali oni wprost śmieszną liczbę głosów. A działają oni w Austrji zupełnie legalnie.

Warto podkreślić, jako ciekawy szczegół, że w agitacji wyborczej dużą rolę odegrał kinematograf. Socjaliści posługiwali się nim nader umiejętnie. W Wiedniu obok licznych kin mniejszych wielkie usługi oddawała olbrzymia hala na t. zw. Naschmarkt, mieszcząca 10 tys. osób. Wyświetlano w kinach istotę „sanacji" prałata Seipla i przeciwstawiano jej istotną sanację, dokonywaną przez większość socjalistyczną w wiedeńskiej radzie. Tysiączne masy przekonywały się w ten sposób naocznie, jaka jest różnica między wyprzedażą Austrji i oddaniem jej na łup kapitalizmu międzynarodowego („sanacja" Seipla), a wzorową gospodarką socjalistyczną, mającą na względzie wyłącznie dobro materjalne i rozwój kulturalny mas pracujących.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nowy kurs ekonomicznej polityki sowietów przynętą dla kapitalistów zagranicznych. — Dalsze wnioski sen. de Monzie w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosją. — O porażkach naszej polityki zagranicznej.

W tym samym czasie, kiedy komunistyczna „Humanité" pisze gwałtowne wezwania do proletarjatu francuskiego, aby szedł na pomoc **mającej wybuchnąć rewolucji** w Niemczech, mrugając przytem znacząco w stronę Rosji Sowieckiej, to — taż sama opiekunka sowiecka „uciśnionych proletarjatów", udając głuchą, zabiega o względy „tyrańskich państw kapitalistycznych", co widać z rozmaitych sprawozdań kapitalistycznych gości rosyjskich. Nadzieje Rosji w stosunku do kapitałów zagranicznych tembardziej nie powinny być płonne i może ona wzbudzać zaufanie „w zagranicznej wielkiej finansowej i przemysłowej burżuazji", ponieważ wylegitymowała się przed nią dostatecznie swoją nową, conajmniej **półkapitalistyczną ekonomiczną polityką.** A jednocześnie prześladowania przeciwników politycznych przez satrapję bolszewicką — mieńszewicy i socjal-rewolucjoniści w więzieniach rosyjskich — odbierają Rosji moralne prawo do wezwań patetycznych w obronie ciemiężonych przez rządy hiszpańskie, włoskie, węgierskie, bułgarskie, serbskie i inne, komunistów, socjal-rewolucjonistów i anarchistów.

Francuscy komuniści zdają się nie pojmować, jaką wielką krzywdę wyrządzają sowiety rosnącym ofiarom europejskiej tyranji kapitalistycznej i jakie argumenty dają faszystowskim zbrodniarzom, powołującym się na przykłady ochrannej policyjnej sprawiedliwości Sowdepji i jej miłego obchodzenia się z więźniami politycznymi. Te same jęki, te same przekleństwa i te same skargi — przedostają się przez mury więzień sowieckich, co i przez mury więzień państw burżuazyjnych i śmieszne są dowodzenia komunistów francuskich, że nie można tu robić paraleli, **bo co** innego jest zamach na całość ustroju imperjalistycznego, a co innego na komunistyczną Republikę Robotniczą.

Z wielu zarzutów, stawianych Bolszewji, jest to jeden z największych i wycieranie tej czarnej plamy, na którą tak chętnie powołuje się faszyzm, przez komunistów francuskich z czerwonej rewolucyjnej togi rosyjskiej nie udaje się, a czyścicieli — hańbi.

Ale za to i francuscy komuniści mają względy dla swych burżuazyjnych przeciwników, byleby tylko Rosję milej przed światem przedstawili i byle uznali nową politykę ekonomiczną Rosji. Do tych miłych dla Rosji gości należał Herriot, chwalący ją na rozkaz,

a obecnie i sen. de Monzie, który na zmianę chrząkając w stronę Rosji, to znów przyjemnie witając nowe objawy jej życia, przeważnie charakteru burżuazyjnego, doszedł w zakończeniu swych artykułów z pobytu w Rosji sowieckiej, drukowanych w „Journalu", do tej konkluzji, że „jesteśmy w przededniu odrodzenia Rosji", że francuska oficjalna misja handlowa powinna jaknajprędzej nawiązać z Rosją stosunki handlowe i że w interesie naszej polityki oraz naszego handlu należy Rosję znowu wcielić do Europy".

Sen. de Monzie, aby usunąć wątpliwości, radzi pogadać z małą ententą i pewien jest, że jego zdanie podzielają „jej doktorzy", jak czeski Benesz, rumuński Duca, serbski Ninczicz, a co zaś tyczy się Polski, która uznała zjednoczone Sowiety (S. S. S. R.), ta abstynencja Francuzów w sprawach rosyjskich jest według sen. de Monzie dla Polski niezrozumiała i szkodliwa.

Sen. de Monzie ma jednak pewne obawy, bo radzi postępować etapami i jako pierwszy krok — zainstalować handlową misję francuską przy polskiej legacji; przypuszcza przytem, że p. Seyda, min. spr. zagr. p. Witosa, widzieć będzie w tej kombinacji dobroczynną oznakę polsko-francuskiego braterstwa.

Dalej p. sen. de Monzie, między innemi powiada: „Mamy możność nawiązać z Rosją stosunki. Podtrzymując Wrangla, chcieliśmy uratować cywilizację (?!!). Może uratowaliśmy Polskę, co jest więcej, niż wytłómaczeniem się, bo to jest bezcenny rezultat. Dzisiaj, przestając utrzymywać hypotetyczną kontrrewolucję, ochraniamy Daleki Wschód, dokąd tylu z nas wniosło cywilizację". No! No!

Co do Polski, to, jak już pisałem, sen. de Monzie dał przelotny serdeczny obrazek z Polski, ale traktując nas mniej więcej, jak sympatycznych pół-dzikusów. Gdyby bliżej Polskę poznał, przekonałby się, że to zdziczenie nie jest znów tak ogólne i że istnieją tu i zdrowe elementy ludowe, buntujące się przeciw zaborczym gwałtom imperjalizmu zarówno burżuazyjnego, jak i sowieckiego.

Dziwną doprawdy jest bezceremonjalność sen. de Monzie, gdy pisze o korzystaniu z legacji polskiej dla nawiązania stosunków z Sowietami. Nie występujemy tu tak dalece przeciw samemu projektowi, ile właśnie przeciwko tej bezceremonjalności w stosunku do Polski, do której nasi opiekunowie zagraniczni, rozzuchwaleni naszą uległością, zbytnio nas przyzwyczajają. Co zaś do bojkotu Rosji, to byliśmy zawsze temu przeciwni i składaliśmy liczne tego dowody.

***

Szczęściem na rynku polityki zagranicznej poszczycić się nie możemy. Spada tu nasze powodzenie tak, jak nasza marka. Uchodzimy tu — w wyzwalającej się z Bloku Narodowego demokratycznej Francji — za symbol państwa reakcyjnego. Nasz wielki niegdyś przyjaciel, prof. Aulard, pisze w „Quotidien", że reakcjoniści francuscy są zmartwieni porażką p. Skirmunta w Genewie, że jest to cios dla Bloku Narodowego i że aczkolwiek życzy Polsce, aby się znalazła wśród państw demokratycznych, to jednak dziś Polska nie jest przesiąknięta duchem europejskim i że nie może jeszcze podjąć się wielkiej roli w Lidze Narodów. O wyborze p. Benesza powiada, że jest to wielki przyjaciel Francji, że ma do niej zaufanie i wierzy, iż Francja przetrudzi się, a jego wybór napełni serca republikańskie wielką radością. To zrozumiałe, bo kiedy w naszych pismach reakcyjnych wymyślaliśmy tylko na postęp francuski, to p. Benesz, nie zrażając sobie zbyt Bloku Narodowego, zabiegał i w sferach wpływowej lewicy. Ale na ogół i konserwatywne pisma, jak „Debats", cieszyły się — wbrew p. Skirmuntowi — z powodzenia p. Benesza. Nietylko nasza niezręczność w polityce zagranicznej i obałamucenie p. Skirmunta przez p. Benesza, oraz wpływy tego ostatniego w Europie unieprzystępniły p. Skirmuntowi zajęcie miejsca poczesnego, które należało się Polsce w Lidze Narodów, ale główną przyczyną tej porażki jest to, iż Państwu naszemu brak powagi nazewnątrz, a za to cieszy się opieką reakcjonistów całego świata.

A teraz krzywdzący nas dotychczas p. Benesz sądzić nas będzie w Lidze Narodów! Smutne, ale prawdziwe!

Paryż, w październiku.

Hieronimko.

W sprawie ustawy o ochronie lokatorów

Zbliża się zakończenie dyskusji w Komisji Prawnej nad nowelą o „ochronie" lokatorów. Społeczeństwo musi być dobrze i wszechstronnie poinformowane, nim jego przedstawiciele w Sejmie powezmą ostateczną decyzję. Dlatego oświetlimy tę sprawę cyframi w stosunku do stolicy. Warszawa płaciła komornego przed wojną 60 miljonów rubli złotych, czyli według noweli, ma wpłynąć do kieszeni 10.000 kamieniczników na początek 6.000.000 rubli złotych, albo (według kursu: rubel złoty = 500.000 mkp.) 3.000.000.000.000 — trzy tryljony marek polskich. Skąd te pieniądze mają się wziąć i kto je zapłaci?

Wszyscy, co mają pobory od Rządu, jako to: wojskowi, urzędnicy, nauczyciele, robotnicy, emeryci, weterani będą musieli otrzymać odpowiednie dodatki do poborów. Za tym przykładem pójdą urzędnicy i robotnicy komunalni. Cały przemysł, pracujący dla obrony Państwa, odpowiednio obciąży Skarb dodatkową kalkulacją; wszyscy inni pracodawcy rozłożą dodatki za komorne na konsumentów, co wywoła nową ogromną falę drożyzny, i ostatecznie całą tę sprawę sfinansuje Skarb Państwa.

A jak będzie z zamiarem zaprzestania inflacji? Być może, na ten cel pan Minister spodziewa się uzyskać pożyczkę zagraniczną?

Nie jesteśmy przeciwnikami rozwiązania sprawy mieszkaniowej, lecz nie w tej formie i nie w obecnej chwili. Gdy grozi ciężkie przesilenie, nie czas stwarzać rentjerów; żyjemy w czasach powszechnej i wzmożonej pracy.

Warszawa stanowi zaledwo trzecią lub czwartą część wszystkich miast i suma potworna tryljonów tyleż razy więcej obciąży skarb Państwa na całym obszarze. Tymczasem, ileż to domów możnaby za te pieniądze pobudować. Nie byłby to wydatek na inwestycje, lecz akt największej sprawiedliwości w stosunku do całej ludności, a nie drobnej grupy kamieniczników.

S.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Prowokacja.

Wczoraj o godz. 10 rano do biura Komisji Centralnej zwrócił się telefonicznie jakiś osobnik i zażądał rozmowy z tow. Zdanowskim.

Wywiązała się następująca rozmowa:

Rozmówca: mówi... (nazwisko wypowiedziane w sposób niedosłyszalny), czy wiecie o tem, że jest strajk górników.

Zdanowski: wiem, co mi chcecie o tem powiedzieć?

Rozmówca: będziemy wysadzali mosty w Zagłębiu; mamy dynamit.

Zdanowski ze zdumieniem pyta: kto mówi?

Odpowiedź: przecież wam mówiłem.

Zdanowski: ależ to nonsens.

Tajemniczy rozmówca rzuca słuchawkę.

Cała rozmowa zakrawa na ordynarną prowokację. Nie chcemy w tej chwili dochodzić i nie możemy stwierdzić, kto zechciał prowokować, chcemy jedynie publicznie podać do wiadomości fakt podobnych usiłowań z niewiadomej strony. Zresztą cała ta awantura bliźniaczo podobna jest do prowokacji z czasów sławetnych stosunków za caratu.

Sekretarjat Komisji Centralnej Związków Zawodowych przy tej okazji ostrzega wszystkie organizacje zawodowe przed lekkomyślnem przyjmowaniem jakichkolwiek prowokacyjnych propozycji, które przy obecnych nastrojach, kiedy do walki z ruchem robotniczym stosuje się najohydniejsze metody, są w każdej formie możliwe.

***

Podobna rozmowa odbyła się wczoraj w Związku Zawodowym Robotników Rolnych. Około 9 godz. rano telefonował jakiś osobnik, nazwiska swego nie wymieniając, i oświadczył woźnemu, który sam był w lokalu, że w razie strajku robotników folwarcznych zostaną spalone trzy folwarki w powiecie lipnowskim. Woźny przeciął rozmowę oświadczeniem, że on tych spraw nie załatwia, ale niech tajemniczy informator zgłosi się do zarządu związku, to mu przewodniczący powie, jak się zapatruje związek na tę propozycję, by robotnicy niszczyli swoje warsztaty pracy.

Naturalnie, tajemniczy osobnik, pomimo, iż zapowiedział, że przyjdzie, nie zjawił się w lokalu związku.

Kiedy?

Takie pytanie postawiła sobie „Gazeta Warszawska", zastanawiając się nad tem, dlaczego „pan minister skarbu nie określił bodaj w przybliżeniu terminu, w którym zakończy swoją akcję naprawy skarbu i dlaczego w swych dotychczasowych mowach nie dał wyraźnej odpowiedzi na dręczące: kiedy?

Autor artykułu, lubo pretensje z powodu milczenia pana ministra uważa za naiwne, przyznaje jednak, że... „naturalnie najlepiej byłoby, gdyby minister skarbu określił terminy poszczególnych etapów", ale zaraz oświadcza, że „jest to niemożliwe", poczem w następującej „jasnej" odpowiedzi tak wyręcza protegowanego przez nią, czy protegującego ją ministra:

„W dniu 10 (zapewne 30. Uwaga nasza) października p. Minister przedstawi w Sejmie budżet na rok 1924. Budżet ten zawierać będzie już zrealizowany program oszczędności i waloryzacji dochodów państwowych. Ponieważ nowy budżet wejdzie w życie z początkiem roku 1924, to znaczy, że jeszcze przedtem znalezione być mają nadzwyczajne źródła dochodów dla pokrycia ewentualnego niedoboru. Wynika z tego logicznie, że druk marki polskiej ustać musi jeszcze w ciągu roku 1923, tak, że z początkiem 1924 należy oczekiwać rozpoczęcia prac przez Bank Emisyjny! Terminy te wynikają logicznie z zasady równoczesności".

konkluduje „Gazeta Warszawska"...

Innemi słowy: dla pana ministra było niemożliwe określić bliżej termin, dla „Gazety Warszawskiej" jest to nietylko możliwe, ale nawet „jasne".

Z tego logicznie jedna tylko rzecz wynika: redaktor „Gazety Warszawskiej" dla swej domyślności i przejrzystości wyrachowań powinien zostać... ministrem skarbu, p. Kucharski zaś... zająć jego miejsce! A wtedy na „drażniące" pytanie: „kiedy"? możebyśmy otrzymali dużo szczersze: „nigdy!"

Tymczasem zaś bałamuctwo goni bałamuctwo i bałamuctwem pogania...

p.

Pożyczka, której niema

Pisma polsko-amerykańskie podały następującą wiadomość:

Nowy Jork, 5 października. E. T. Stotesbury, przedstawiciel banku Morgana, oświadczył, po powrocie z Europy, że firma ich nie zamierza obecnie udzielać żadnych pożyczek państwowych w Europie. Wobec tego zdziwienie wywołuje sprzeczność między tem oświadczeniem, a niedawną zapowiedzią min. Kucharskiego w Warszawie, że ma możność zawarcia układu o Bank emisyjny.

I my pytamy, co to znaczy?! Pytamy tem bardziej, że p. Kucharski po oświadczeniu wobec dziennikarzy, że pożyczka jest już niemal faktem dokonanym, nie śmiał później powiedzieć słówka o pożyczce...

Za rządów drożyzny i paskarstwa

1 DOLAR = 1.750.000.

Wczoraj ceduły giełdowe zanotowały nowy skok dolara i innych walut wysokowartościowych. Za giełdą, której spekulacji nie potrafi przeciwdziałać rząd, idzie cały handel i przemysł.

DOLAR ZA RZĄDÓW CHJENO-WITOSA Z 53.000 MK. DOSZEDŁ do 1.750.000, A KG. CHLEBA Z 2.000 MK. DO 38.000 MK.

Od dziś cena chleba pytlowego i mąki żytniej podwyższona została w hurcie do 35.000 mk. (cena poprzednia 31.000 mk.), sitkowego — do 26.000 mk. (poprzednio 22.500 mk.), oraz razowego do 22.000 mk. (poprzednio 18.000 mk.) za kg. Cena chleba t. zw. nałęczowskiego wypiekanego w bochenkach dwufuntowych (800 gr.) winna równać się cenie kilograma chleba pytlowego. Cena pszennego pieczywa nie powinna przekraczać ceny kilograma mąki pszennej, plus 10.000 mk. na kg. Do tego dochodzi jeszcze zysk detalisty, który łącznie z podatkiem obrotowym stanowi dla chleba 7½%, dla pieczywa pszennego zaś — 10%.

Ceny **chleba miejskiego** na dzień 25 października pozostają bez zmiany i wynoszą: dla pytlowego 50% — 31.000 mk., 70% — 23.000

3)

„Pamiętniki" Sergjusza Wittego

Pozostawał jeden Witte. Car prosił i Witte pojechał. Car postawił za warunek: ani grosza kontrybucji, ani piędzi ziemi!

Wyjeżdżając do Ameryki, Witte zabierał ze sobą następujące dane: Marynarka rosyjska nie istnieje więcej. Armja nie może więcej przegrać ani jednej bitwy. Za cenę 250 tysięcy ofiar i za cenę miljarda rubli możnaby myśleć o oczyszczeniu Syberji od Japończyków (poza granice Korei), ale dlatego potrzebna jest silna flotylla wojenna. Zanim Rosja zdobędzie się na takie ofiary Japonja zajmie Sachalin i prowincje nadmorskie. Minister marynarki Birilew (totumfacki cara) oświadczył, że nie należy godzić się na zbyt ciężkie warunki, ale możnaby się zgodzić na ustępstwa terytorjalne w granicach tych ziem, „któreśmy sami w szczęśliwym czasie zagrabili".

6 lipca 1905 r. Witte wyjechał i 13 lipca był już na statku w Cherbourg'u. Po drodze wstąpił do Paryża, gdzie prezydent Loubet i pierwszy minister Rouvier — namawiali go do zawarcia pokoju, przyczem ostrzegali go, że warunki pokoju będą bardzo ciężkie. Rouvier dowodził, że nie obejdzie się bez zapłacenia kontrybucji. Witte zapewniał, że nie zapłaci ani grosza kontrybucji. Jednak Francja — przerwał francuski minister—zapłaciła Niemcom w r. 1871 olbrzymią kontrybucję i — żyje.

— Naprzód niechaj japońskie wojska podejdą pod bramy Moskwy, a potem będziemy mówili o kontrybucji... Loubet namawiał do pokoju. Twierdził przytem, że niepokój rewolucyjny w Rosji i antyrosyjski nastrój w prasie Zachodu jest dziełem propagandy japońskiej.

Podczas pobytu w Paryżu Witte był wciąż otoczony przez welocypedystów. Rząd francuski obawiał się, żeby nie zginął z ręki rewolucjonistów rosyjskich. Zdaje się jednak, że ci nie myśleli o zamachu na ministra. Tylko Burcew napisał do Wittego list, w którym pisał, że trzeba raz na zawsze skończyć z samowładztwem i jeżeli pokój miałby temu przeszkodzić, to nie trzeba pokoju. List ten Witte odesłał do Petersburga i minister spraw zagranicznych Lamsdorff przeczytał go carowi.

„Będąc w Paryżu — pisze Witte, czułem, że jestem pierwszym pełnomocnym ministrem nie tej dawnej Rosji. Publiczność przechodziła koło mnie na ulicach obojętnie, albo spoglądała z politowaniem; byli i tacy, którzy uśmiechali się złośliwie; byli i tacy, którzy wołali: zawieraj pokój! Prasa lewicowa znęcała się nad Rosją. „Ciężko moralnie być przedstawicielem wielkiej potęgi wojennej, jaką była Rosja, tak strasznie i tak głupio rozbitej!".

W Cherbourg'u nie zwrócono na Wittego najmniejszej uwagi, tak dalece, że skarżył się na to korespondentom francuskim.

Podróż trwała sześć dni i w czasie podróży, często bywając samotny, Witte ułożył sobie plan działania (str. 373 i in.): nie dać po sobie poznać, że Rosja pragnie pokoju, a jeżeli car zgodził się na wysłanie pełnomocnika to dlatego tylko, że świat cały pragnie szybkiego zakończenia wojny; zachowywać się tak, jak przystało na przedstawiciela olbrzymiego mocarstwa, któremu wydarzył się niemiły wypadek; starać się pozyskać względy prasy amerykańskiej i z jednaką prostotą i otwartością przyjmować przedstawicieli wszystkich bez wyjątku gazet i wobec liczebności Żydów w Ameryce i stosunku do nich prasy amerykańskiej — nie ujawniać żadnych wrogich w stosunku do nich uczuć, co zresztą odpowiada poglądom Wittego na sprawę żydowską.

„Plan ten oddał mi olbrzymie usługi. Pomógł mi zawrzeć pokój na warunkach, którychby nikt na parę dni przed podpisaniem traktatu nie uważał za możliwe.

„W myśl tego programu traktowałem i podróżnych, jadących ze mną na olbrzymim statku „Wilhelm der Grosse". Czułem, że otacza mnie atmosfera sympatji. (Wpływali na to i dziennikarze rosyjscy: Suworin i Brianczaninow, a także korespondent angielski Dillon, późniejszy agent Wittego do samej śmierci rosyjskiego męża stanu).

„Zanim okręt wpłynął do przystani, był już otoczony przez flotyllę parowców, zapełnionych korespondentami amerykańskimi i od tej chwili aż do końca pobytu w Ameryce, Witte pozostawał pod nadzorem prasy amerykańskiej. Codziennie, po kilkanaście razy fotografowano go. Ze wszystkich kątów olbrzymiego państwa przysyłano listy z prośbą o autograf, damy przynosiły papier z prośbą o podpis. Pokój, w którym pracował Witte (w Portsmouth) był cały szklany, z ulicy widać było co czynił, z kim rozmawiał. Gdy jechał koleją, za każdym razem podchodził do maszynisty i dziękował mu za jazdę, podając rękę. Nazajutrz wiadomość o tem obiegła całą prasę amerykańską, która podkreślała, że minister carski Witte nie jest mniej demokratyczny, niż sam demokratyczny prezydent Roosevelt, który także wszystkim rękę podaje... Witte twierdzi, że pod wpływem takiego postępowania opinja publiczna w Ameryce z dnia na dzień stawała się sympatyczniejszą dla rosyjskiego pełnomocnika i że pod wpływem tej opinji Roosevelt na kilka dni przed końcem negocjacji pokojowych w najcięższej chwili telegrafował do Tokio, że gdyby negocjacje zakończyć się miały bez powodzenia, Japonja nie będzie miała w Ameryce sympatji i pomocy, jaką miała dotychczas. Roosevelt widział wtedy, że nie zgodzą się na warunki, które wciąż jeszcze były ogłaszane przez pełnomocników japońskich.

Witte proponował, aby negocjacje nie stanowiły tajemnicy dla prasy, wiedząc zresztą dobrze, że Japończycy nie zgodzą się na to. Prasa otrzymywała tylko krótkie sprawozdania z posiedzeń, a skarżąc się na krótkość tych enuncjacji, słyszała, że Japończycy nie godzą się na sprawozdania bardziej szczegółowe.

Pełen uśmiechów i grzeczności dla prasy Witte na posiedzeniach starał się zachowywać dumnie i nieustępliwie. Pełnomocnik japoński Komura, zdziwiony tem zachowaniem, pewnego dnia nie wytrzymał i zawołał: pan się zachowujesz tak, jak gdyby Pan był zwycięzcą... Witte odpowiedział: „niema tu zwycięzców, a więc niema i zwyciężonych".

(Dok. nast.).

Henryk Bezmaski.

mk. i razowego — 18.000 mk. za kg. w detalu. (b.).

MIĘSA JEST DUŻO, ALE CORAZ DROŻSZE.

Mimo, iż rynek warszawski jest w chwili obecnej obficie zaopatrzony w mięso wołowe, a w handlu mięsem daje się nawet odczuwać zastój w stosunku do średniego i gorszego gatunku mięsa wołowego, — ceny mięsa są coraz wyższe. Wobec nieuzasadnionej zwyżki cen żywej wagi wieprzy, oddział walki z lichwą komisarjatu rządu ma stosować bezwzględny areszt do hurtowników trzody chlewnej, u których zostały stwierdzone uchybienia natury administracyjnej. (b.).

ZEZWOLENIE NA WYWÓZ ZIEMNIAKÓW.

Rada Ministrów zdecydowała się zezwolić na eksport ziemniaków, zatrzymany w ostatnich czasach z uwagi na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Zezwolenie dotyczy podobno tylko tych pozwoleń eksportowych, które wydane były przed ogłoszeniem zakazu wywozu żywności. Chodzi tu głównie o kontyngenty austrjackie. (v.).

Tak wygląda bezwzględny zakaz wywozu!

Strajk w przemyśle włóknistym w Łodzi rozpoczął się wczoraj w nocy.

(Telefonem).

Wczoraj odbyły się rokowania między Związkami zawodowemi robotników przemysłu włókienniczego, a przedstawicielami Związku przemysłowców. Robotnicy zażądali: 1) 122 proc. podniesienia dzisiejszych zarobków, niezależnie od ostatniej podwyżki wskaźnikowej, w wysokości 92 proc., a to dla zrównania zarobku najniższej kategorji z określonym w budżecie robotniczym minimum. 2) Zmiany dotychczasowego sposobu obliczania wskaźnika drożyźnianego w tym kierunku, by określano go na podstawie porównania cen w pierwszym i ostatnim dniu okresu obliczeniowego, bez uwzględnienia cen w międzyczasie. 3) Określania wskaźnika co tydzień. 4) Regulowania zarobków wstecz za ubiegły tydzień, na podstawie ostatniego wskaźnika przez wypłacenie odpowiedniej różnicy.

Przemysłowcy zaproponowali zredukowanie żądań, niektóre zaś z nich odrzucili. Zaproponowano robotnikom podniesienie dzisiejszych zarobków, niezależnie od ostatniej podwyżki wskaźnikowej, o 20%, na co robotnicy, oczywiście, nie zgodzili się.

(Na zebraniach delegatów robotników obydwu związków: klasowego i enpeerowskiego zapadły uchwały *przystąpienia do strajku od dn. 24 b. m. w nocy.*)

Sytuacja strajkowa w Zagł. Dąbrowskiem.

Dąbrowa Górnicza, 24 października.

(Telefonem).

Strajk trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Spokój nigdzie nie był zakłócony. Ogromne rozgoryczenie wśród mas robotniczych wywołuje zupełna obojętność rządu. Strajk przeciąga się, robotnicy cierpią nędzę, skarb Państwa traci ogromne sumy z powodu niepobierania podatku od węgla, który obecnie nie jest wydobywany, a rząd nie poczynił żadnych kroków, by zmusić przemysłowców do uwzględnienia żądań górników.

Niezadowolenie wśród strajkujących z powodu bezczynności Rządu i nieustępliwości przemysłowców — wzrasta co godzinę.

Pod wpływem rozgoryczenia robotnicy mogą łatwo dopuścić się jakichś niepożądanych czynów.

Nastrój zapalny, jaki wytwarza się pod wpływem przewlekającego się strajku, łatwo może przenieść się na inne zawody i skutkiem tego strajk może się rozszerzyć.

Dzisiaj odbyła się konferencja Komitetów Kopalnianych, na której stwierdzono, że nastrój wśród robotników panuje dobry i porządek nie został zakłócony. Ochrony w kopalniach pracują. Łamistrajków niema. Nawet chadeckie Zw. Zaw. strajkują.

Odbyta wieczorem konferencja przedstawicieli robotników z przemysłowcami u Inspektora pracy nie doprowadziła do żadnych rezultatów, dzięki nieustępliwości przemysłowców, którzy swem stanowiskiem przedłużają walkę.

Strajk kolejowy.

Kraków, 24 października. (A. W.). — (Dziś zastrajkowała tu podobnie, jak i w Nowym Sączu i Tarnowie służba stacyjna i konduktorska. Również i palacze ogrzewalni w tych miejscowościach wstrzymali się od pracy. Ruch narazie utrzymany przy pomocy wojska.) Odchodzą tylko pociągi osobowe i aprowizacyjne. Dyrekcja czyni wysiłki, aby ruch utrzymać.

Kraków, 24 października. (A. W.). — Dzięki pomocy wojska odeszło z Krakowa 10 pociągów osobowych w różnych kierunkach, oraz kilka pociągów towarowych.

Dziś w południe wybuchł strajk personelu parowozowni i służby stacyjnej w Piotrkowie, co spowodowało przerwę w ruchu między Krakowem i Warszawą.

Lwów, 24 października. (A. W.). Sytuacja strajkowa nie zmieniła się. Maszyniści w Złoczowie i Tarnopolu wrócili częściowo do pracy. 35 proc. pociągów osobowych i pospiesznych uruchomiono.

***

P. A. T. podaje: (W ciągu dnia wczorajszego strajk rozpoczął się również w warszawskim okręgu dyrekcyjnym, zastrajkowały mianowicie parowozownie w Piotrkowie i Częstochowie. Po południu wreszcie strajk ujawnił się w radomskim okręgu dyrekcyjnym, gdzie zastrajkowali maszyniści w parowozowni w Chełmie.)

Ludzie-ptaki.

Do Warszawy przyleciała włoska eskadra lotnicza, która całą drogę od Turynu do Warszawy przebyła w ciągu 9 godzin, nigdzie nie zatrzymując się. Na czele tej eskadry stoi słynny lotnik włoski, Arturo Ferrarin, który dokonał w 1919 roku rekordowego lotu Rzym — Tokio.

A Ferrarin zaprosił wczoraj dziennikarzy polskich na pole mokotowskie, gdzie demonstrował przed nimi swoje wzloty, pełne finezji i odwagi.

Ferrarin i jego kolega por. T. Rolando, byli tak uprzejmi, że poświęcili następnie kilka godzin na przejażdżki z dziennikarzami. Wśród tych szczęśliwców był i niżej podpisany, którego uprzejmie zabrał z sobą por. T Rolando.

Nie trzeba mówić, z jaką niecierpliwością czekałem na swoją kolej. Nigdy w życiu dotychczas nie latałem.

Trudno opisać rozkosz, jaką odczuwa się w czasie lotu. Ma się wrażenie spokojnej jazdy automobilem, po idealnie równej szosie. I tylko przestwór bezgraniczny, napór powietrza, które pruje śmiga motoru i swobodne nieoczekiwane zwroty uprzytomniają, że jest się w powietrzu.

Początkowo bałem się wychylić, miałem to samo wrażenie, co w łódce, że, nachylając się — przewrócę łódkę. Jednak spokój i pewność siebie lotnika udziela się i mnie. Nachylam się i spoglądam w dół.

Cudowny widok — cała Warszawa minjaturowa, jak dziecinna zabawka. Łazienki, dworzec Wiedeński, Sobór, ogród Saski — wszystko to tak wielkie, jak dziecinne zabawki. Można objąć okiem całą Warszawę, od pola Mokotowskiego po Cytadelę. Ogólny widok łudząco przypomina dziecinne wycinanki domów, ogrodów, kościołów — gdyż ruchu ulicznego wcale nie widać.

Spuszczamy się niżej i zaczynamy krążyć nad centrum miasta.

I oto dziecinna wycinanka zaczyna raptem żyć — ale znowu — to nie Warszawa, lecz ogromne mrowisko — ludzie pełzną jak mrówki, tramwaje biegną, jak jakieś jaszczurki.

Jeszcze niżej — i uczucie ciszy i spokoju płoszy strach, że zawadzimy o kominy dachów. Ale to sekunda i pilot roześmiany wzbija się znowu w przestworza. Rzuca mi okrzyk ostrzegawczy i, nim zdążyłem zorjentować się, o co mu chodzi — robimy „martwą pętlę" lub t. zw. „dopping" i mam uczucie jak na huśtawce, gdy spada się w dół. I znowu płyniemy spokojnie — a raczej jedziemy po równej, w nieskończoność biegnącej szosie powietrznej.

Znowu okrzyk pilota, nowy „dopping" i zaczynamy zbliżać się do lotniska.

Na zakończenie zaczynamy krążyć, jak rowerzysta na cyklodromie — aparat coraz bardziej pochyla się na bok. Jeszcze jedno koło i zaczynamy lądować. Wstrząśnienie — jesteśmy na ziemi. Przykre uczucie, że już skończyła się tak cudna bajka. Aeroplan biegnie sekundę po polu — i już koniec. Zdejmuję czapkę, okulary, odpinam rzemienie, któremi byłem przymocowany do siedzenia, serdecznie i mocno ściskam dłoń miłego gościa ze słonecznej Italji i już jestem na ziemi.

I teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego wszyscy piloci mają takie wesołe i pogodne twarze. Tam w przestworzach tak jest swobodnie, jasno i spokojnie. A jednocześnie każdego pilota nęka tęsknota i pragnienie lecieć coraz wyżej, coraz bliżej słońca.

My, jak i w wielu innych sprawach, w lotnictwie wleczemy się w ogonie Europy.

Dużo w tym winy pionierów lotnictwa polskiego, nie umieją oni robić propagandy na rzecz umiłowanej przez siebie dziedziny, która bezsprzecznie jest jedną z tych zdobyczy ludzkiego genjuszu, która przeorze do gruntu psychikę przyszłych pokoleń, jeszcze bliższemi węzłami połączy między sobą narody — bo w powietrzu trudno będzie wykreślać granice i robić zapory.

Nasi lotnicy winni brać przykład chociażby ze swych kolegów włoskich, którzy w ciągu kilku dni swego pobytu w Warszawie tak wielką zrobią propagandę na rzecz lotnictwa wogóle, no... a własnego w szczególności.

Jeszcze raz serdecznie dziękując por. T. Rolando za jego uprzejmość a p. A. Ferrarin za miłe zaproszenie, nie mogę przemilczeć i ukryć żalu, że tak upragniony przezemnie pierwszy lot mój w życiu dokonałem w Polsce, nad Warszawą, ale nie z polskim pilotem.

A mam czyste pod tym względem sumienie, bo wiele, bardzo wiele robiłem starań, aby z polskim lotnikiem lot odbyć. Ale zawsze jakoś nie udawało się — coś lub ktoś stawał na przeszkodzie.

Aż przyleciał człowiek-ptak z dalekiej Italji i sam zaprosił, aby polscy dziennikarze zaznali radości ludzi-ptaków.

Takie to dziwne rzeczy dzieją się w Polsce.

Tadeusz Hołówko.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza — Posiedzenie 34.

Wybuch w prochowni a beztroskliwość w sprawach obrony. — Senat obniża wskaźnik podatkowy, uchwalony przez Sejm. — Ustawa o podwyższeniu kar za zwłokę przy zapłacie podatków. — Początek dyskusji nad prowizorjum budżetowem. — Ubolewanie min. Nowodworskiego z powodu rewizji w mieszkaniu senatora Hasbacha.

Wczorajsze posiedzenie Senatu rozpoczął marszałek Trąmpczyński od wyrażenia współczucia ofiarom wybuchu prochowni, zaznaczając, iż śledztwo w tej sprawie utrudnia śmierć bezpośrednich świadków i podkreślając, iż katastrofa — bez względu na wynik śledztwa winna wydobyć czynniki rządowe z tej bezfrasobliwości, jaka istnieje w sprawach obrony kraju.

Między sławetną odezwą rządu a oświadczeniem Marszałka senatu jest — jak widzimy — wyraźna różnica...

Następnie po referacie sen. Stan. Karpińskiego, który imieniem komisji skarbowo budżetowej senatu wystąpił przeciw stosowaniu wskaźnika 20-krotnej zwyżki podatku gruntowego i budynkowego przy wpłatach ponad 1.000.000 mk., a domagał się utrzymania dla wszystkich podatników wskaźnika 15, senat wbrew oświadczeniom przedstawicieli klubów P. P. S., Wyzwolenia i Klubu ludowego P. S. L.—tow. Siedleckiego oraz pp. Osińskiego i Krzyżanowskiego naprawił „krzywdę", jaką wyrządziła na wniosek lewicy uchwała Sejmu obszarnikom. Obrońcą tych ostatnich był sen. Cieński (Chrz. nar.), utrzymujący, że wskaźnik 20 wywoła... upadek większych gospodarstw i może spowodować rozstrój w... państwowej gospodarce aprowizacyjnej...

Ten sam senator Karpiński referował ustawę o podwyższeniu kar za zwłokę. Ustawę tę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez sejm z rezolucją wniesioną przez sen. Truskiera (Koło żyd.), a popartą przez Chadecję i Luendecję, aby kara za zwłokę stosowana była tylko w wypadku winy podatnika. Przy okazji sen. Thullie wytknął min. Kucharskiemu bezceremonjalne obniżenie wartości bonów złotych i poderwanie przez to zaufania finansowego do rządu.

Większą część posiedzenia zajęła sprawa prowizorjum budżetowego (dodatkowego na kwartał III) i nowego na kwartał bieżący.

W referacie komisji sen. Buzek zwrócił głównie uwagę na budżet kolei, utrzymując, iż dla sanacji skarbu najważniejszą rzeczą jest sanacja kolei. Oczywiście ta sanacja, zdaniem sen. Buzka, ma polegać na podwyższaniu taryf.

Podczas rozpoczętej wczoraj dyskusji nad prowizorjum budżetowem zabierali głos: sen. Kalinowski (Wyzwolenie) i Koerner (koło żyd.).

Sen. Kalinowski słusznie zaznaczył, iż domaganie się ze strony Rządu wolnej ręki byłoby usprawiedliwione tylko wówczas, gdyby cieszył się zaufaniem ogółu ludności, gdyby widziano, że Rząd wszedł na drogę sanacji Skarbu. Ale z tego, co widzimy i z tego, co Rząd sam mówi i pisze w motywach do prowizorjum, okazuje się, że jest bankrutem, który nie ma prawa do takiego żądania.

Przechodząc do sprawy wybuchu w Cytadeli, mówca stwierdził, że ludność, która nie dała się wyprowadzić z równowagi przez odezwę, oceniała niesłychanie trzeźwo ten wypadek i czyniła odpowiedzialnym Rząd za to, że trzymał prochownię w pobliżu miejsca, gdzie mieszkają i pracują setki ludzi

Do rządu — zakończył — który zamiast ładu wprowadza bezład, krzywdzi obywateli i tłumi oświatę, zaufania nie mamy i głosować będziemy przeciw.

Sen. Koerner dłuższą chwilę poświęcił „wyprawie po złote runo" p. Kucharskiego, która tak skończyła się, jak w mitologji. Wstyd dla Polski, że 5 przemysłowców łódzkich dostanie w Londynie więcej, niż polski minister skarbu, który jadąc tam na niepewne naraził państwo na kompromitację. Obecny spadek marki jest nieusprawiedliwiony żadnemi objektywnemi przyczynami. Minęły czasy, gdy zwalano to na spekulację, mamy bilans czynny, jednak mówią, że waluty z eksportu toną w jakichś dziurach i nie wracają do obrotu.

W końcu mówca uskarżał się na politykę antisemicką, na rugowanie urzędników żydów w Małopolsce pod pozorem oszczędności i na to, że nikt nie myśli o usunięciu dotychczas istniejących ograniczeń prawnych dla żydów z czasów carskich.

Dalszą dyskusję odroczono.

Przystąpiono do nagłości wniosku s. Szczeponika w sprawie naruszenia nietykalności s. Hasbacha przez rewizję domową.

W odpowiedzi na interpelację, minister Nowodworski oświadczył, iż celem uzyskania wyczerpujących informacji wydelegował do Starogardu osobnego delegata, na zasadzie zaś informacji dotychczasowych, otrzymanych drogą telegraficzną i telefoniczną, musi oświadczyć, że **ku jego wielkiemu ubolewaniu**, fakt przeszukania mieszkania s. Hasbacha rzeczywiście zdarzył się. Stało się to na skutek interpretacji przepisu procedury niemieckiej, obowiązującej jeszcze w b. zaborze pruskim, który, zdaniem prokuratora, nie koliduje z Konstytucją polską, zdaniem zaś ministra, interpretacja ta w tym wypadku nie była uzasadniona.

Nagłość przyjęto, a sprawę odesłano do komisji prawniczej i regulaminowej.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 m. 30, gdyż o godz. 10 odbędzie się konferencja u Ministra Skarbu, na którą zaproszono kilku senatorów.

Kronika parlamentarna.

PŁACE W R. 1914 I W 1923.

W przemówieniu tow. Diamanda w ustępie: **coraz niższa stopa życia** liczby podane były nieściśle. Określają one siły kupna płac w markach w roku 1914 i w czerwcu r. 1923 i powinny być następujące: urzędnik V kategorji miał dzienną płacę w r. 1914 40.64 mk., a siła kupna płacy dziennej w czerwcu r. b. według wskaźnika kosztów utrzymania wynosiła 10,39 mk.; urzędnik IX rangi 11,23 mk. w 1914, a w 1923 5,75 mk., XI rangi — 5,33 i 4,33. U robotników metalowych zamiast 4,64 mk. w r. 1914 płaca równa się przedwojennym 2,54, u tkaczy zamiast 4,32 mk. — 1,80 mk.

OBRADY KOMISJI WOJSKOWEJ.

Echa wybuchu w Cytadeli.

Wczoraj od rana do 2 popoł. odbywały się obrady sejmowej komisji wojskowej. Tematem obrad były cztery wnioski, a mianowicie: 1) Związku Ludowo-Narodowego, 2) Klubu żydowskiego, 3) P. P. S. i 4) komunistów, odnoszące się do sprawy wybuchu prochowni w Cytadeli.

Referował wnioski pos. Wichliński (Ch. D.).

Przedstawiciel wojskowości, gen. Puławski, stwierdza, że wybuch prawdopodobnie nastąpił wskutek zamachu. Drugi przedstawiciel wojskowości na żądanie koła żydowskiego stwierdził, że rząd w odezwie swojej, mówiąc o zbrodniczych rękach, nie miał na myśli żydów.

Tow. Liberman wykazuje, że Rząd katastrofę w Cytadeli wyzyskał dla przeprowadzenia posunięć politycznych, a uczynił to w sposób demagogiczny i agitacyjny w słynnej odezwie. Zachowanie się Rządu w tych tragicznych momentach było wprost bezprzykładne, bo dolewało oliwy do ognia. Słowa odezwy bałamutne i mgliste, przez każdego czarnosecińca mogły być wyzyskane do najobrzydliwszych celów.

Poza tem wydanie tej odezwy było postępkiem niesłychanie nielegalnym. Nikt nie wyklucza udziału „zbrodniczej ręki" w katastrofie, ale możliwe, że spowodował ją przypadek, lub opieszałość organów rządowych. Stawiając zaś apodyktycznie tezę o „zbrodniczej ręce", Rząd skrępował moralnie, niemal steroryzował z góry sądowe organa śledcze. Ponieważ śledztwo pchnięto w pewnym określonym z góry kierunku, nie może opinja publiczna mieć zaufania do wyników dochodzenia.

W tym stanie rzeczy, nieodzowną jest potrzeba, by Sejm za pośrednictwem specjalnie wybranej komisji ustalił objektywnie, czy organa wojskowe, powołane do czuwania nad amunicją, wolne są od zarzutu niedbalstwa. Opinja publiczna nie zrozumiałaby, gdyby Sejm w tak strasznem nieszczęściu zadowolił się kilku frazesami, rzuconemi przez M. S. Wojsk — może dla własnej obrony.

Wnioski stronnictw rządowych podyktowane zostały przez usłużność większości, która dla zamydlenia oczu opinji niby żąda śledztwa, ale w gruncie rzeczy z góry daje swemu rządowi absolucje od wszelkiej winy.

Opozycja w swoich wnioskach nie chce wygrywać katastrofy dla celów partyjno-politycznych, jeno pragnie, by wykryto właściwych winowajców, bez względu na to kim są i by obroniono ludność przed przyszłemi ewentualnemi katastrofami. Krew i śmierć ofiar jest zbyt cennem dobrem, by uczciwi ludzie mogli ją wykorzystywać dla ubocznych celów. Prawica to zrobiła, lewica myśl podobną odrzuca ze wstrętem

Pos. tow. **Jaworowski**, jako fachowiec, polemizował z gen. Puławskim i dowodził, że prochy nitrowe mają własność rozkładania się zarówno pod wpływem czasu, jak i szeregu innych warunków.

Pos. Załuska (Z.L.N.) w dłuższej filipice stawał w obronie rządu i uzasadniał znane swego klubu w tej sprawie.

Pos. tow. **Malinowski** uzasadniał wniosek nagły w sprawie zabezpieczenia przyszłości ofiar katastrofy i ich rodzin oraz domagał się usunięcia prochowni poza obręb miasta.

Pos. Anusz (Jedn. Ludowa) nie wyklucza ręki zbrodniczej, ale możliwa jest także opieszałość i zaniedbanie. Następnie wskazuje na rozluźnienie dyscypliny wojskowej z powodu wciągania oficerów do tajnych organizacji faszystowskich i oświadcza się za wnioskiem wybrania komisji sejmowej dla przeprowadzenia śledztwa.

Pos. Stefan Dąbrowski (Ch. N.), przedstawiwszy się, jako chemik - specjalista, stwierdza, że możliwy jest wypadek, samozapalenie, lub nieostrożność, ale jeżeli rząd oświadczył, że działała tu ręka zbrodnicza, to musiał mieć dowody i musi być w posiadaniu poważnego materjału. Mówca wypowiada się w końcu przeciwko wyborowi komisji sejmowej, oświadczając się z zaufaniem do rządu, który sam przeprowadzi śledztwo.

Na tem posiedzenie zamknięto, odraczając dalszą dyskusję do najbliższego posiedzenia.

PIASTOWCOM PILNO DO OBALENIA REFORMY ROLNEJ.

Na posiedzeniu klubu piastowców, odbytem w dn. 24 b m. w obecności ministra reform rolnych, p. Osieckiego, uchwalono rezolucję następującą: „Klub P. S. L. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie p. min. Osieckiego i domaga się uchwalenia ustawy o osadnictwie i parcelacji w obydwu ciałach ustawodawczych, najpóźniej do końca listopada r. b.".

Kronika polityczna.

NOWE POMYSŁY RATOWANIA SKARBU.

Ma powstać rada finansowa.

W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego odbywały się narady przedstawicieli stronnictw większości z p. marszałkiem Ratajem, prez. Witosem i min. Kucharskim. Narady te poświęcone były sprawom finansowym; omawiano potrzebę utworzenia rady finansowej przy ministrze skarbu. Przeciwko temu, aby rada taka powstała, b. energicznie wypowiada się p. Kucharski, który ma ambicje samodzielnego ratowania skarbu.

Jak słychać, radę finansową chcą mieć lubadecy i piastowcy. Do rady wejść mają ludzie, obcy nawet temu Rządowi, jak pp. b. min. Jastrzębski, Ant. Wieniawski i in.

DALSZE RUGI W M. S. Z.

Dymisja nacz. wydz. wsch., Łukasiewicza.

PAT. donosi pod datą wczorajszą: W dniu dzisiejszym p. minister spraw zagranicznych zwolnił p. Juljana Łukasiewicza, naczelnika wydziału wschodniego ministerjum spraw zagranicznych z tego stanowiska przydzielając go do centrali, a naczelnikiem tego wydziału mianował p. Konstantego Skrzyńskiego, dotychczasowego prezesa delegacji polskiej w polsko-rosyjskiej Komisji Repatrjacyjnej.

***

Zwolnienie p. Łukasiewicza, to dalszy ciąg rugów, któremi tak odznaczył się p. Seyda. P. Łukasiewicz jest jednym z najzdolniejszych urzędników M. S. Z. i na stanowisku naczelnika wydziału wschodniego położył wielkie zasługi, głównie dla sprawy uznania naszych granic wschodnich. Prasa endecka stale prześladowała p. Łukasiewicza, aż endecki minister go usunął.

Następcą p. Łukasiewicza zostaje człowiek, który na stanowisku prezesa delegacji repatrjacyjnej wykazał nieudolność i brak powagi oraz niedostateczną znajomość osobliwych praktyk Rządu sowieckiego. P. Skrzyński jednak w oczach p. Seydy ma tę zaletę, że jest endekiem.

PRZYJAZD DYPLOMATY SOWIECKIEGO.

Do Warszawy zjeżdża 28 b. m. drogą na Rygę i Kowno p. Wigdor Kopp, były przedstawiciel Rządu Sowietów w Berlinie, jeden z najczynniejszych dyplomatów sowieckich. P. Kopp przyjeżdża rzekomo dla zbadania tutejszych placówek dyplomatycznych S. S. S. R. Właściwym jednak powodem jego przyjazdu jest zamiar przeprowadzenia rokowań z Rządem polskim w sprawach, na których Sowietom bardzo zależy. Jednym z głównych przedmiotów rokowań ma być uzyskanie przez Sowiety zezwolenia Rządu polskiego na przewóz przez Polskę do Niemiec ładunków żywnościowych. Rząd sowiecki bowiem liczy się z możliwością rychłego wybuchu rewolucji komunistycznej w Prusiech i Niemczech Środkowych i chciałby swojem zbożem zasilać komunistów niemieckich.

ECHA ZAMACHÓW DYNAMITOWYCH

„Gazeta Poranna" donosi, że do wojskowego sądu okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia w sprawie por. Walerego Bagińskiego i podporucznika Antoniego Wieczorkiewicza, oskarżonych o organizowanie szeregu zamachów terorystycznych na terenie Polski.

Termin procesu wyznaczony będzie w przeciągu najbliższych 2 tygodni.

PRZEMYSŁOWCY PRZECIW WALORYZACJI PODATKÓW.

Dowiadujemy się, że w tych dniach zwróciła się do Związku Ludowo-Narodowego, a następnie do p. ministra skarbu Kucharskiego delegacja wielkiego przemysłu na czele z posłem Wierzbickim, która interwenjowała w sprawie projektu waloryzacji, wypowiadając się stanowczo przeciwko temu projektowi.

KANDYDATURA P. WACHOWIAKA NA WOJEWODĘ ŚLĄSKIEGO.

W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że sprawa rezygnacji posła Wachowiaka z mandatu poselskiego jest w ścisłym związku z projektem objęcia przez p. dra Wachowiaka stanowiska wojewody śląskiego. P. Korfanty używa podobno wszystkich swych wpływów, aby doprowadzić do nominacji p. Wachowiaka na stanowisko wojewody.

Klub N. P. R. w przewidywaniu ustąpienia dra Wachowiaka omawia już kandydaturę na stanowisko prezesa klubu. Jak dotychczas, najwięcej szans ma pos. Waszkiewicz.

ULGI DLA REZERWISTÓW 1898 R.

„Polska Zbrojna" podaje rozkaz min. spr. wojskowych o dalszych ulgach dla powołanych na ćwiczenia rezerwistów 1898 r. Urzędy poborowe I instancji, t. zw. P. K. U., mogą udzielać odroczeń do 1924 r. słuchaczom szkół wyższych, uczniom szkół średnich i fachowych zarówno państwowych, jak i prywatnych, jak również funkcjonarjuszom skarbowym i administracyjnym. Ci, którzy już zostali powołani i wnieśli podania o odroczenie, będą zwolnieni po zameldowaniu się na służbę.

ZMIANY W KOMISJI REPATRJACYJNEJ.

P.A.T. komunikuje: Minister spraw zagranicznych, Seyda, zwolnił w dniu dzisiejszym p. Konstantego Skrzyńskiego ze stanowiska prezesa delegacji polskiej w polsko - rosyjskiej mieszanej komisji repatrjacyjnej, wyrażając mu szczególniejsze podziękowanie (!!) za pracę na tem stanowisku. Równocześnie minister spraw zagranicznych mianował prezesem delegacji polskiej p. Wilhelma Kuligowskiego.

TELEGRAMY.

Zamęt w Niemczech.

MOŻLIWOŚĆ USTĄPIENIA SOCJALISTÓW Z KOALICJI.

Wiedeń, 24 października. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, iż daje się tam odczuć katastrofalny brak chleba, co wywołuje wzburzenie wśród robotników. Związki zawodowe grożą strajkiem generalnym w razie, jeżeli w ciągu trzech dni nie nastąpi wypłata zarobków w walucie złotej. Od jutra magistrat berliński wprowadza znów karty na chleb.

W partji socjalno-demokratycznej daje się zauważyć bardziej intensywna opozycja przeciwko wielkiej koalicji, oraz żądanie ustąpienia z rządu socjalistów. W czwartek odbędzie się w Reichstagu posiedzenie frakcji socjal - demokratów. *Prawdopodobnie frakcja uchwali wystąpienie z koalicji rządowej*, co jeszcze bardziej przyczyni się do panującego w Niemczech zamieszania.

ZAMKNIĘCIE DRUKARŃ KOMUNISTYCZNYCH.

Berlin, 24 października. (AW.). Drukarnia „Rote Fahne" oraz cały szereg pism propagujących komunizm, zostały zamknięte i opieczętowane przez policję, zgodnie z żądaniem władz wojskowych. Drukarnie te, mimo zakazu, ostatnio nawoływały proletarjat do strajku generalnego.

KOMUNIŚCI ODMAWIAJĄ WSPÓŁPRACY Z SOCJALISTAMI.

Berlin, 24 października. (PAT. P. R.). Rokowania pomiędzy socjaldemokratami i komunistami w sprawie utworzenia wspólnego frontu dla ochrony republiki i konstytucji na skutek nieprzejednanego stanowiska komunistów spełzły na niczem.

SYTUACJA W HAMBURGU OPANOWANA.

Wiedeń, 24 października. (PAT.). „Neue Wiener Journal" donosi z Hamburga: Według ostatnich wiadomości, komuniści działali w myśl przygotowanego planu. Strzelanina trwała przez cały dzień. Policja miała 14 zabitych i 108 rannych. Straty komunistów nie są znane. Sądzą, że mieli oni 30 zabitych i przynajmniej 150 rannych. Policji udało się wieczorem odzyskać strażnice, obsadzone przez komunistów. Jakkolwiek wieczorem panował w Hamburgu spokój, do portu hamburskiego wysłano dywizję torpedowców. Stan wyjątkowy w Hamburgu został zaostrzony. Mieszkańcom zakazano ukazywać się w oknach, policja zagroziła, że będzie natychmiast do nich strzelać. Odbywają się rewizje w domach komunistów. Kilku przywódcow komunistycznych aresztowano. Po północy komuniści ponownie zebrali się na dwu przedmieściach Hamburga i rozpoczęli atak na centrum miasta, zostali oni jednak osaczeni przez policję w kompleksie domów. Sądzą, że wspomniany kompleks domów dzisiaj jeszcze będzie oczyszczony z komunistów.

Hamburg, 24 października. (PAT). Akcja policji w kierunku przywrócenia porządku postępuje naprzód. Na propozycję senatu, minister sprawiedliwości zarządził powołanie nadzwyczajnego trybunału dla osądzenia osób winnych wywoływania zaburzeń.

ROZRUCHY DROŻYŹNIANE W BERLINIE.

Berlin, 24 października. (PAT.). Wczoraj w różnych częściach miasta przyszło do rozruchów drożyźnianych i grabieży.

ZABURZENIA I DEMONSTRACJE.

Berlin, 24 października. (PAT). Z Kolonji, Elberfeldu, Hamburga, Frankfurtu nad Menem i Olsztyna donoszą o demonstracjach i rozruchach na tle drożyźnianem.

REPUBLIKA PALATYNATU.

Berlin, 24 października. (AW.). „Vorwaerts" donosi z Kaiserlauten, że poczyniono już wszystkie przygotowania celem proklamowania jeszcze dzisiaj republiki palatynatu, jako państwa związkowego Rzeszy.

Berlin, 24 października. AW.). W sprawie odłączenia Palatynatu od Bawarji donoszą tu, iż na czele tej akcji stoją socjaliści, którzy krok ten uzasadniają koniecznością utrzymania Palatynatu przy Rzeszy niemieckiej. Zdaniem przywódców socjalistycznych staje się to konieczne wskutek machinacji radykałów prawicowych monachijskich, ponieważ wśród republikańskiej ludności obwodu zaczął się szerzyć ruch separatystyczny, podobny do nadreńskiego. Prasa nacjonalistyczna dopatruje się w akcji tej zwykłej zdrady stanu.

Niepowodzenie separatystów nadreńskich.

KAPITULACJA W AKWIZGRANIE.

Bruksela, 25 października. (PAT.). **Donoszą, iż separatyści w Akwizgranie kapitulowali.**

Akwizgran, 24 października. (PAT.). **Nacjonaliści oraz komuniści zdobyli ratusz i ujęli wielu separatystów. W toku wynikłych zajść 3 osoby zostały zabite, ponadto są liczni ranni. Ogłoszono zakaz zgromadzeń.**

DYREKTORJAT NADREŃSKI.

Koblencja, 24 października. (PAT.). **Naczelny komitet separatystów wybrał dyrektorjat, zaopatrzony całkowitemi pełnomocnictwami, w skład którego wchodzą Matthes, jako przedstawiciel Nadrenji północnej i Dorten, jako przedstawiciel południowej Nadrenji.**

SKŁAD RZĄDU.

Berlin, 24 października. (AW.). Według „Echo de Paris" prowizoryczny rząd republiki nadreńskiej składa się z następujących osób: adwokat Decker, pose' Guthar, Wolterhof, Metzgen, Ublach, Schiffer, Kroebe, Dorten, Harem, Schoob i Wilms. Prezydenturę rządu prowizorycznego zaofiarowano fabrykatnowi Talbotowi. Nie jest jeszcze wiadomo, czy Talbot propozycję tę przyjmie.

STAN OBLĘŻENIA W KOBLENCJI.

Koblencja, 24 października. (P. A. T.). Położenie w kraju okupowanym przedstawia się, jak następuje: W Creffeld policja zajęła ratusz, przyczem 4-ch urzędników policji zostało ciężko rannych. W Muenchen-Gladbach robotnicy zażądali wydania separatystów. W Koblencji władze okupacyjne ogłosiły stan oblężenia. W Bonn wszystkie gmachy publiczne znajdują się pod opieką francuskich władz okupacyjnych.

SEPARATYŚCI PROSZĄ O POMOC WŁADZE OKUPACYJNE.

Bruksela, 23 października (P. A. T.). (P. R.). „La libre Belgique" donosi z Akwizgranu, że Deckers zwrócił się do władz belgijskich o pomoc w walce przeciwko nielegalnej władzy pruskiej.

W MOGUNCJI NIEPOWODZENIE.

Moguncja, 24 października. (PAT.). Robotnicy przeciwstawiają się zaprowadzeniu republiki nadreńskiej. Około 30 separatystów przybyło tu automobilem ciężarowym, zmuszeni byli jednak wkrótce do odwrotu. Tłum kilkakrotnie manifestował. W rezultacie wynikłej strzelaniny są zabici i ranni.

ZAJĘCIE WIESBADENU I DUISBURGA

Koblencja, 24 października. (PAT). Separatyści zajęli Wiesbaden i Duisburg. Wojska francuskie utrzymują spokój w okręgu Bonn i Wiesbadenu. Urzędnicy miejscy w Brümm i w Pittburgu uznali nową władzę.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

NOTA NIEMIEC.

Berlin, 24 października. (A. W.). **Rząd Rzeszy przesłał wczoraj do Paryża nową notę reparacyjną, która ma być doręczona dziś komisji odszkodowawczej, poczem nastąpi opublikowanie noty. Nowa nota niemiecka nie zawiera żadnych propozycji, a zawiadamia wyłącznie o niewypłacalności Niemic.**

PRZEMÓWIENIE GEN. SMOOTSA.

Paryż, 24 października. (P. A. T.). **Agencja Havasa donosi z Londynu: Gen. Smoots, przemawiając na wczorajszem posiedzeniu konferencji Imperjum, zalecał zwołanie konferencji wszystkich państw, zainteresowanych w sprawie odszkodowań, podkreślał konieczność zredukowania długu niemieckiego, udzielenia Niemcom 2-letniego moratorjum, oraz rewizji traktatu wersalskiego. Mówca poddał krytyce politykę Francji, której zarzucał, iż udziela kredytów małym państwom w wyłącznym celu zaspokojenia ich apetytów militarystycznych i dał do zrozumienia, że ze względu na zbrojenia Francji, Anglja winna powiększać swe własne zbrojenia. Kończąc swe przemówienie, gen. Smoots uczynił złośliwą aluzję pod adresem legjonów kolorowych i niestałych kombinacji białych legjonów, oraz wzywał wierzycieli krajów na kontynencie, aby nie subwencjonowali militaryzmu kontynentalnego.**

I ZNOWU KONFERENCJA.

Londyn, 24 października. (PAT.). Angielskie koła oficjalne liczą się z możliwością zwołania nowej konferencji mocarstw zainteresowanych w kwestji odszkodowań. Aluzje w tym kierunku czynione były w mowach politycznych, wygłoszonych przez różnych mężów stanu w ciągu ubiegłego tygodnia. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Harvey, na bankiecie pożegnalnym, wydanym na jego cześć, oświadczył, że w podobnej konferencji wziąłby również udział rząd Stanów Zjedonczonych.

Przemówienie Trockiego.

Moskwa, 24 października. (A. W.). W ubiegłą niedzielę Trockij wygłosił drugą mowę polityczną na zjeździe t. zw. robotników politycznych czerwonej armji.

Mówiąc o wojnie i rewolucji, Trockij oświadczył, że dlatego, aby wojna uwieńczona była zwycięskim końcem konieczne jest przygotowanie specjalne polityczne i organizacyjne rewolucji. Rewolucja w Bułgarji nie udała się, dlatego właśnie, że nie było dostatecznego przygotowania.

Mówiąc o Polsce, Trockij oświadczył, że państwo polskie jest realną siłą, którą należy mieć na uwadze w związku z wypadkami w Niemczech. Wszystko pozwala przypuszczać, że czynniki kierownicze w Polsce chcą zająć najbardziej ostrożną pozycję w związku z rewolucją w Niemczech, pozycję, która nie wywołałaby wewnętrznych wstrząśnień w Polsce. Podkreślając politykę pokojową Sowietów — Trockij oświadczył, że jeżeli Polska okaże również tendencje pokojowe, to ani Sowiety, ani Polska nie wezmą czynnego udziału w rewolucji niemieckiej. Wreszcie Trockij oświadczył, iż należy koniecznie zaopatrzyć Niemcy w chleb rosyjski.

Złamanie ruchu rewolucyjnego w Grecji

SPOKÓJ PRZYWRÓCONY.

Ateny, 24 października. (PAT.). **5 zrewoltowanych bataljonów oddało Hilkis w ręce armji regularnej. W całej Grecji przywrócony został spokój z wyjątkiem Peloponezu, dokąd schronił się Metaxas.**

SYTUACJA NA PELOPONEZIE.

Ateny, 24 października. Flota blokuje Peloponez. Sytuacja zrewoltowanych jest beznadziejna.

ARESZTOWANIA.

Ateny, 23 października. (PAT.) (PR.) W związku z ostatniemi wypadkami aresztowano tu licznych wojskowych oraz osoby cywilne, m. in. 2-ch b. deputowanych.

Czasopisma nadesłane.

„Życie Teatru", tygodnik poświęcony polskiej kulturze teatralnej, Nr. 7, zawiera szereg doskonałych artykułów Lorentowicza, Brummera, Kotarbińskiego, Wieczorkiewicza, Świerczewskiego i dział sprawozdań

Bezprawia starostwa w Łańcucie.

Policja z polecenia starosty uniemożliwia odbycie zjazdu Zw. Rob. Rolnych.

W dniu 23 września b. r. miał się odbyć w Łańcucie zjazd robotników rolnych.

Na zjazd ten miejscowy starosta przysłał policję z poleceniem, aby nie dopuściła do odbycia się zebrania członków Związku w lokalu zamkniętym, **co jest sprzeczne z ustawą o stowarzyszeniach.**

Trzy godziny policjanci robili tumult, odpowiadając na wszelkie rzeczowe dowody, że muszą słuchać starosty. Tymczasem starosta ukrył się, tak, że poszukiwania go nie dały żadnych rezultatów; wskutek tego zjazd się nie odbył.

Możeby w te sprawy zechciał wglądnąć p. Kiernik?

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dziś o godz. 1 po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie C. K. W. Na porządku dziennym sytuacja polityczna. Obecność wszystkich członków C. K. W. konieczna.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. Dn. 25 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika", Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa - Podmiejska.

Baczność, delegaci na XIX Kongres PPS.!

Delegaci zamiejscowi na Kongres, reflektujący na umieszczenie w hotelach, zechcą zgłosić się natychmiast listownie do Kierownika Biura Kwaterunkowego Kongresu tow. Adolfa Abrahamera, Sekretarza Kasy Chorych m. Krakowa, ul. Dunajewskiego 5, podając dzień i czas przyjazdu, oraz żądaną ilość pokoi i łóżek.

Późniejsze zgłoszenia mogłyby być uwzględnione tylko w miarę pozostałych pokoi, co jednak jest bardzo wątpliwem.

Począwszy od 31 b. m. funkcjonować będzie na dworcu krakowskim Biuro Kwaterunkowe Kongresu, do którego zechcą się zgłosić z legitymacją przyjeżdżający Tow. Delegaci, a to celem skierowania ich do właściwego, wyznaczonego już hotelu.

Kierownictwo Biura Kwaterunkowego XIX Kongresu P. P. S.

WIEC P. P. S.

W niedzielę, dn. 28 b m. o godz. 11 r. w sali kino „Europa" przy ul. Wolskiej róg Młynarskiej, odbędzie się

WIELKI WIEC P. P. S.

w sprawie sytuacji politycznej, zamachu na ochronę lokatorów i drożyzny.

Przemawiać będą tow.tow.: radni Dewucki, Piłacki i Szpotański, ławnik Szczypiorski oraz Hartleb i Skarżyński.

W czwartek, dn. 25 b. m.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie Sądu Partyjnego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu przy ul. Libawskiej dom Mroczkowskiego, tow. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Partje polityczne w ruchu robotniczym".

Posiedzenie Sądu Partyjnego przy O. K. R. Warszawskim odbędzie się o godz. 6 po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

W piątek, dn. 26 b. m.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Kobielskiej 15, tow S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Stosunek partji politycznych do związków zawodowych".

Dzielnica Praska. O godz. 6 popoł. w lokalu przy ul. Brukowej 29, tow. L. Skarzyński wygłosi odczyt n. t. „Materjalne i ideowe przesłanki socjalizmu".

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Solec 68, tow. Tadeusz Hołówko wygłosi odczyt n. t. „Warunki utrzymania Niepodległości Państwa Polskiego (polityka wewnętrzna i zagraniczna)".

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej 41, tow. A. Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Jaka powinna być polityka robotnicza w związkach zawodowych"

Dzielnica Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powązki.

Dzielnica Staromiejska. O godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Staromiejskiej, a o godz. 7 — ogólne zebranie członków zamieszkałych w tejże dzielnicy.

Kolejowa Org. P. P. S. — o godz. 6 pp. w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Kolejowej Org. P. P. S.

Koło Gazowni — o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Koła

Ruch zawodowy

UMOWA ZBIOROWA NA ŚLĄSKU.

Zespół pracy, nie uzyskawszy na piątkowych naradach podwyższenia zarobków w wielkim przemyśle, oddał sprawę do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej. Dziś zapadł wyrok, w myśl którego zarobki podwyższono o dalsze 25 proc., począwszy od 20 b. m. w tym samym stosunku podwyższono dodatki socjalne. Zbiorowe umowy najmu obowiązują tylko do dnia 31 b. m. lub do okresu, poprzedzającego wypowiedzenie 5-dniowe.

Narady Związku Dozorców Domowych. Na ostatniem walnem zebraniu Zw. Dozorców Domowych, które odbyło się 21 b. m. w lokalu przy ul. Leszno 48, dokonano nowych wyborów do Zarządu Związku. Prezes Zarządu, tow. Twarowski, złożył deklarację nowych żądań dozorców. Żądania te są następujące: budowa przytuliska dla dozorców wysłużonych, uzyskanie 400% podwyżki pensji przyznanej już dozorcom przez komisję rozjemczą, zwrot należnych zaległości od miasta za zamiatanie ulic. Pozatem uchwalono żądanie odpoczynku niedzielnego dla dozorców od 8 rano do zamknięcia bramy. (v.).

Związek Zawodowy Kapeluszników. Dn. 28 b m., w niedzielę, o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Leszno 53, odbędzie się walne zebranie kwartalne członków.

Groźba strajku dozorców domowych w Łodzi. Na zebraniu dozorców domowych w Łodzi uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że właściciele nieruchomości bagatelizują wystawione słuszne postulaty dozorców, wobec tego zebrani postanawiają w razie niedojścia do porozumienia do niedzieli, 28 b. m, zwołać powtórne zebranie i uchwalić termin rozpoczęcia strajku. W rezolucji zebrani domagają się od rządu, aby stosował represje wobec paskarzy.

Zw. Prac. Miejskich. Dziś, punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7/4) odbędzie się zebranie wszystkich delegatów instytucji miejskich. Sprawy bardzo ważne.

Baczność Piekarze! Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przem. Spożywczego wystawił żądania regulowania płac według wykazów Komisji Statystycznej co 2 tygodnie i celem omówienia tej sprawy zwołuje Walne Zebranie na dz. 28 b. m. na godz. 10 rano przy ul. Leszno 53.

WYMÓWIENIE PRACY W 24 FARBIARNIACH ŁÓDZKICH.

Jak donosi „Głos Polski" z dn. 23 b. m. **w 24 farbiarniach łódzkich wymówiono robotnikom pracę na 2 tygodnie.** Poszkodowani robotnicy zwrócili się do Zw. Zaw. Włókn. z żądaniem interwencji. Ze swej strony związek zawodowy zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o ustalenie faktycznych przyczyn wymówienia robotnikom pracy, i zwołanie odnośnej konferencji z pracodawcami.

Inspektor pracy prośbę zw włóknistego przyjął do wiadomości i przyrzekł porozumieć się ze związkiem farbiarzy. Do ostatniej jednak chwili robotnicy nie otrzymali żadnego zawiadomienia o konferencji, co każe przypuszczać, że sprawa zatargu utknęła na martwym punkcie. **Robotnicy przystąpili do strajku w liczbie około 1800.** Przemysłowcy akcję swoją motywują brakiem gotówki.

Ruch kult.-oświatowy.

Warszawski Wydział Młodzieży T. U. R.

Wycieczka do Zamku. W niedzielę, dn. 28 b. m., odbędzie się wycieczka do Zamku. Zbiórka o godz. 9 m. 30 przed kolumną Zygmunta

Klub Mandolinistów. W sobotę, dn. 27 b. m., o godz. 9 wiecz. w lokalu Koła „Powązki", Okopowa 30, odbędzie się organizacyjne zebranie Klubu Mandolinistów.

Wieczornica Towarzyska T. U. R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w sobotę dn. 27 b. m. w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, wieczornicę towarzyską. Program przewiduje bogatą część koncertową (deklamację, śpiew, tańce solowe, popisy chóru i t. d.), tańce, gry i zabawy towarzyskie i pocztę francuską. Bufet sowicie zaopatrzony. Początek o g. 9 wiecz. Wstęp tylko dla członków T. U. R. i wprowadzonych gości. Bilety w cenie 40.000 i 50.000 mk. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Warecka 7 od 5 — 7 po poł.

KOMUNIKAT.

Największy gwóźdź sezonu w Warszawie.

Dowiadujemy się iż oddawna zapowiedziane o wszechświatowej sławie seansy,... tak zwanej Panienki z bufetu „Astorja", nareszcie rozpoczną się d z i ś w czwartek t. j. 25 b. m. o godzinie 4-ej po poł. w kinoteatrze „Światowid" przy ul. Marszałkowskiej 111. Bilety będą sprzedawane we wszystkie dni seansów zawczasu zrana w kasie zamawiań. 26-7

Zdrowe zęby

osiągniecie, używając

PASTY „BiOX"

NA RATY

Ubiory męskie cywilne i wojskowe

Olbrzymi wybór **gotowych palt i garniturów**

DUŻY WYBÓR FUTER

Gotowe **Na zamówienia**

Robota i dodatki solidne.

Dom Handlowy **KURCAN** **Długa Nr. 50** w podwórzu, sklep 44.

UWAGA: Warunki najdogodniejsze. Ceny konkurencyjne.

CYRK WARSZAWSKI.

St. Mroczkowski

ul. ORDYNACKA.

Dziś, 8 m. 15

2-gi program sezonu: Ekspres Smiechu i Atrakcji.

NA RATY

Na 5 miesięcy

wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe** oraz **ubiory męskie**

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

We wszystkich wypadkach ZAPARCIA wywołuja łagodne działanie czyszczące **bez bólu** i objawów ubocznych

CZEKOLADKI

DRASTIN-LUBELSKI

najchętniej przyjmowane **przez dorosłych i dzieci.**

Z sądów.

Olbrzymia sprawa: Ginsberg contra Nowiński.

Wszyscy świadkowie już zbadani. Dzisiejsze posiedzenie, które z braku sali audjencjonalnej, odbędzie się w szczupłej sali narad — rozpocznie się w godzinach południowych badaniem rzeczoznawcy, w osobie p. Zaksa, prezesa związku księgowych. Ma on wydać opinję o wartości ówczesnej fabryki Ginsberga, o jej wydajności i o zyskach, jakie dawała. Opinja ta wypadła w I-ej instancji nie dość jasno z tego powodu, że księgi były prowadzone arcyniedbale.

Na żądanie rzeczników powództwa cywilnego był badany wczoraj między innemi adw. Kazimierz Sterling, który wraz z innymi kolegami (Nowodworski St., Paschalski) pomagał swego czasu poszkodowanemu Ginsbergowi w dochodzeniu swej krzywdy ze strony Nowińskiego. Świadek nie podejmowałby się swej pracy w tym kierunku, gdyby nie był mocno przekonany o krzywdzie Ginsberga

Duże wrażenie czyni zeznanie byłego robotnika garbarni Ginsberga, świadka Wardzyńskiego, który, wbrew zeznaniu Izraela Marjampola, stwierdza, że Ginsberg był spólnikiem, a nie majstrem fabryki. Mało tego, gdy spółka została zawarta, „ludzie" Nowińskiego zaofiarowali robotnikom 3 ruble na „wypitkę" z tytułu właśnie zawarcia i ukończenia tranzakcji, której mocą Nowiński i Ginsberg sprzęgli się, jako spólnicy.

Gorzkie dla Nowińskiego były rewelacje i innych świadków, a konfrontacja ich z osławionym już w tej sprawie świadkiem Marjampolem Izraelem wypadła bardzo niekorzystnie dla oskarżonego. Ustalają się przy tem fakty, że Nowiński zaprodukował w 5 komisarjacie m. Warszawy akt o sprzedaży fabryki, że żądał od urzędników wyrugowania Ginsberga z lokalu wraz z rodziną i rzeczami, chociaż żadnego autentycznego aktu mieć nie mógł, ponieważ był on wówczas w posiadaniu senatora Neuhardta, że podburzał do niszczenia urządzenia w fabryce i do wylewania garbnika, do pobicia żony Ginsberga i t. p. byleby tylko pozbyć się za wszelką cenę Ginsberga, obiecując przytem robotnikom przez pośrednictwo swoich pokrewnych dusz, posady w innych miejscach.

Winiśmy tu małe wyjaśnienie czytelnikowi: mówi się często w sprawie o rewizji senatora Neuhardta. Otóż te oryginalne akty, które świadczyły, że Nowiński zawarł z Ginsbergiem akt spółki, a bynajmniej nie nabywał garbarni — były z rozkazu senatora Neuhardta zabrane podczas rewizji u braci Nowińskich, zajmujących się podówczas dostawą obuwia dla wojskowej intendentury rosyjskiej, której nadużycia stanowiły, pomiędzy innemi, przedmiot owej rewizji senatora. Zabrane były w marcu 1910 r., zwrócone były Nowińskiemu dopiero w końcu lipca, a w maju Nowiński z dokumentem o sprzedaży w ręku wyrugował G-ga z garbarni i kazał go aresztować. Czyli, że został tu zaprodukowany fałszywy dokument.

Dziś przemówienia: przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, 3-ch rzeczników powoda cywilnego i 2-ch obrońców ze strony oskarżonego, wymienionych już w naszem sprawozdaniu z pierwszego dnia rozpraw.

—a.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Znowu znaczny spadek marki polskiej.

Dolary St. Zjedn. 1.750.000
Belgja 87.000
Berlin 0.00001
Londyn 7.950.000
Paryż 102.000
Praga 51.975
Szwajcarja 315.000
Wiedeń 24.70
Włochy 78.000

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,5, najniższa 9,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcze, lekki spadek temperatury, silniejsze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 25 b. m. (czwartek) o godz. 19 w sali obrad Rady.

Nadużycia restauratorów z obiadami urzędowemi. Ponieważ do oddziału walki z lichwą zaczynają coraz częściej wpływać zażalenia na jakość i ilość obiadów urzędowych w restauracjach warszawskich, oddział walki z lichwą zamierza przeprowadzić kontrolę w restauracjach i zbadać faktyczną jakość wydawanych obiadów. W razie stwierdzenia nadużyć restauratorów, nacz. wydz. walki z lichwą przy Kom. Rządu zastosuje jaknajsurowsze represje.

Sprzedaż zasekwestrowanego węgla. Zasekwestrowany przez Kom. Rządu w magazynach sp. akc. „Żelazo" węgiel, rozprzedany będzie w dniu dzisiejszym, 25 b. m., wszystkim zgłaszającym się instytucjom społecznym i kooperatywom spożywczym. Ilość tego węgla wynosi 176 ton po cenie 5,956,500 mk. za tonę loco skład sp. akc. „Żelazo" (Złota 77a) Instytucje społeczne i kooperatywy urzędnicze i robotnicze winny porozumieć się telefonicznie (4-70) z kierownikiem oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym, p. Stępkowskim.

Opłata wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych. Zarząd Główny Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych wobec ciężkiego położenia finansowego szkół średnich prywatnych i społecznych zwrócił się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o polecenie niezwłocznego uregulowania wpisów za dzieci pracowników państwowych Ponieważ wpisy w szkołach winny być opłacane z góry za każdy kwartał, więc nieopłacenie dotąd należności za wpis dzieci pracowników państwowych i komunalnych, które w wielu szkołach stanowią poważną pozycję w budżecie, wywołuje w szkolnictwie prywatnem groźny kryzys; pomyślne załatwienie tej sprawy w jaknajkrótszym czasie jest pilną koniecznością.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Zw. Zaw. Lekarzy Weterynaryjnych. Dn. 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Pol. Tow. Lekarzy Wet., ul. Śliska 47, II p., odbędzie się ogólne zebranie członków Warszawskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.

Związek Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich. Zarząd Oddziału Warszawskiego zawiadamia członków Związku, że w piątek, dn. 26 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu I Gimnazjum Związkowego (Żórawia 49) doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Warszawskiego.

Związek Legjonistów Polskich. Oddział Warszawski, ul. Hortensja Nr. 7/25 zwołuje na dzień 27 b. m. na godzinę 7 wiecz. Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 2) wybór zarządu, 3) wybór sądu honorowego, 4) wolne wnioski.

Z Polskiego Tow. Geograficznego. Zarząd Polskiego Tow. Geograficznego zawiadamia o mającem się odbyć w dn. 26 b. m. Zebraniu Walnem. Członkowie proszeni są o zawiadomienie o zmianach adresu i o wpłacenie składki członkowskiej Składka wynosi trzy złote polskie kwartalnie.

Wiadomo,

że naprawdę dobre jest zawsze najtańsze. Tak się ma sprawa i z **„Prawdziwą Francka".** Jest najtańszą, gdyż jest najwydatniejszą. Wystarczy w użyciu połowa tej ilości co innej mniej wartościowej domieszki. We własnym zatem interesie należy żądać tylko takie skrzyneczki i pakiety, które zaopatrzone są marką fabryczną **młynek** i firmą **Henryka Francka, Synowie.**

WYPADKI.

Wybuch granatu na Pradze. W podwórzu domu Nr. 27 przy ul. Białostockiej 14-letni Jan Zdrodowski, rozpiłowywał znaleziony granat ręczny. W czasie tej czynności nastąpił wybuch. Siła wybuchu poszarpała chłopcu brzuch wraz z jelitami oraz lewą dłoń, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast.

Na gorącym uczynku. Lokator domu Nr. 9 przy ul. Szczęśliwej, Antoni Kizdrak, spostrzegł dwuch chłopców, wychodzących z piwnicy. Nazbyt dobra tusza zwróciła uwagę Kizdraka, który wszczął alarm i jednego z uciekających zatrzymał przy pomocy stróża. W komisarjacie ustalono, że jest to 17-letni Motek Rozenblum, uczeń elektrotechniczny (Dzika 70), syn komiwojażera, przy którym znaleziono skradzione z piwnicy runki od przewodników elektrycznych. Wspólnik Rozenbluma, 11-letni Moniek Krawczyk, uciekł wraz z łupem w postaci 31 metrów przewodnika elektrycznego.

Szczęśliwe ocalenie. Przed domem Nr. 85 przy ul. Żelaznej przebiegał przez jezdnię 8-letni Tadeusz Śmieszek (Leszno 102). W tym czasie przejeżdżał samochód Nr. 15906. Chłopiec potknął się i upadł przed samochodem. Prowadzący samochód, Kazimierz Skwara, widząc grożące niebezpieczeństwo, samochód momentalnie zatrzymał i przewiózł chłopca do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził lekkie potłuczenie i zdrapanie twarzy. Po opatrunku chłopca tymże samochodem przewieziono do domu.

Zderzenie pociągu z wózkami. Wczoraj w południe na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, wprost przystani „Wołkogonienko i Staniszewski", jechał w stronę mostu Ks. Poniatowskiego pociąg towarowy. Jeden, nieco szerszy wagon, zawadził o stojące przy brzegu wózki ręczne, które odrzucone uderzyły w stojących w pobliżu: Rozalję Dąbrowską, Cecylję Zantarową i Wincentego Tomaszewskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził u Dąbrowskiej ranę szarpaną prawego uda, u Zantarowej — ogólne potłuczenie, zwłaszcza nóg, wreszcie u Tomaszewskiego—złamanie żebra i potłuczenie lędźwi. Wszystkich poszwankowanych przewieziono do szpitala Dz Jezus.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Bęben", komedja P. Vebera i H. Gorsse'a.

Dawno już, jeszcze przed wojną, bębniono na tym bębnie po wszystkich scenach polskich, chociaż nie jest to bęben z orkiestry, ale bęben obciągnięty skórą wdzięcznej dzieweczki, przedstawiający doskonałą rolę (grała p. Malicka). Trzy sztuki francuskie: „Eskapada", „Dzwonek Alarmowy" i komedja powyższa oparte są na tem samem zagadnieniu: miłości podstarzałego kawalera do młodziutkiej kobiety i są rozmaitemi warjantami tej b. żywotnej widocznie we Francji sprawy. W „Dzwonku Alarmowym" i w „Bębnie" zakończenie nawet identyczne: siwosz dobrowolnie oddaje dzierlatkę młodszemu od siebie mężczyźnie. Morał z wielu względów zacny i pouczający mężczyzn wszech krajów, aby zabierali się do jedzenia, póki mają zdrowe zęby i strusi żołądek. Najmilszą z tych trzech kobietek trzech arcymoralnych w gruncie komedji jest bęben. Słodka, naiwna, szczera Coletka, podlotek miluchny i apetyczny, doskonały kąsek, gąseczka, na którą oblizują się aż trzy lisy. Największy apetyt ma na nią poczciwy i dobry wyga, wybitny malarz Junosza-Stępowski.

Podchody tego lisa, jego oblizywanie się merdanie ogonem przetworzył na mowę i gest ludzki nasz artysta w sposób naprawdę nieporównany. Pewną sklerotyczność, manieryzm tak zrozumiały u pięćdziesięcioletniego kawalera, jego chód „posuwisty", lekkie przekrzywienie ramienia, połykanie słów — poczciwe tetryczenie i nieśmiałą zalotność narysował Junosza-Stępowski cienkiemi rysami mistrza. Ot tak sobie, od niechcenia rozrzuca ten aktor świetne pomysły, z naturalnością i humorem. Z humorem! Wydobyć humor, mądry uśmiech, słoneczny, to jedna z największych trudności zarówno na scenie, jak w życiu. Wszyscy posiadamy nieomylny instynkt w ocenieniu prawdziwego humoru — taki on jest pożądany, rzadki i oczywisty, a bez zdrady. Junosza opromienił nim swą rolę w sposób nieskazitelny. Wniósł ten komedjowy ton, który Goethe uważał za najtrudniejszy, niemal nieosiągalny w literaturze — na scenę. Nie ironja, ani kpiny, wesołość czy trzpiotowatość — ale humor iskrzy się dzięki Junoszy w tej francuskiej komedji. Może obaczymy go kiedy w komedjach Fredry?

Malicka grała dobrze, inteligentnie w pierwszych dwóch aktach, ale dopiero w trzecim talent jej zabłysnął maestrją półtonów, gdy miała interpretować sczerą, ale nieuświadomioną zazdrość. Złośliwość podlotka, oburzenie zakochanej dziewczynki, naiwne pożądanie, napół świadome dojrzewanie oddała ona ślicznie i doskonale. Oboje oni, Junosza i Malicka, powinni grać w komedjach pełnokrwistych, wielkich, a byłaby to uczta nielada.

Małkowski stworzył doskonały typ głuptasa zarówno w charakteryzacji przemyślanej zawsze u niego, jak tym razem również w analizie słowa i gestu. Dobrze sekundowali pp. Czaplińska, Macherski i Macherska, Różańska i Orwid.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś „Halka".

W piątek wznowienie opery Wagnera „Tannhauser".

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz drugi komedja Moliera „Amfitrjon". Jutro „Wielki Fryderyk", **przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych.** W sobotę i niedzielę „Amfitrjon".

Teatr Reduta. Dziś „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Codziennie „Dzwonek alarmowy".

Teatr Polski. Codziennie „Sen nocy letniej".

Teatr Mały. Codziennie „Zwycięzca".

Teatr Komedja. Codziennie komedja „Bęben".

Teatr Nowości. Dziś premjera operetki Gilberta p. t. „Tancerka Katia'.

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Praski. Codziennie „Klub Kawalerów" M Bałuckiego.

Teatr Qui pro Quo. Program złożony z 3-ch części, w których bierze udział cały zespół teatru.

Teatr Stańczyk. Codziennie program 33-ci— „Aby żyć". Inscenizowany prolog satyryczny — „Jeszcze gorzej będzie" i 1-aktówka „Bicz". Początek o godz. 9 m. 15 w.

Koncerty w Operze. Wobec skasowania w Filharmonji koncertów symfonicznych i przeznaczenia sali koncertowej na kino, magistrat wyraził zgodę na urządzenie w gmachu Opery jednego koncertu tygodniowo za miast przedstawień operowych.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PAN. — „Złota Gejsza".

„Japonja na filmie" — tak brzmią afisze, tak głoszą liczne wzmianki w prasie — i jakiż zawód spotka naiwnego człowieka, który wszystkim tym reklamom uwierzył!

Japonji w „Panie" nikt nie znajdzie — bo ta licha imitacja (ukazana zresztą przy końcu operetki) nie może być uważana za Japonję. Chciano poprostu wyzyskać panującą obecnie w stolicy „modę na Japonję" i wystawiając banalną, nudną, niemieckiej fabryki operetkę, nazwano ją „Japonją" dla tego, że dekoracja w dwuch aktach przedstawia japońskie (malowane zresztą) domki i japońskie... domy publiczne. W całym filmie nie występuje zresztą ani jeden prawdziwy Japończyk, a cała kraina wschodzącego słońca jest sfabrykowana wprost obrzydliwie.

Sama operetka ckliwa, rozwlekła, bez krzty jakiejkolwiek pretensji do artyzmu; muzycznie oklepana — filmowo beznadziejnie nudna. Ani zdjęć ładnych, ani gry, chociażby przeciętnej — nic coby mogło zająć chociaż na chwilę.

Treść najbanalniejsza pod słońcem: życie miljarderów (i to angielskich, bo taka już jest moda w niemieckich wytwórniach, że miljarderzy zawsze są Anglikami, lub amerykanami, a artystki i awanturnice Francuzkami), a cała akcja prowadzona jest pod hasłem „niech się sama toczy". Jako urozmaicenie wprowadzono scenki kąpielowe — na tle malowanego morza i czułe tête à tête z gejszami.

Niema co mówić — „Japonja" się nie udała!

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w 27-ym (przedostatnim) dniu jesiennych wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 60,000 mk. Wyścig z płotami. Dystans 2800 mtr.: 1) Schlingel, 2) Złota, 3) Zerwikaptur, 4) Bonis, 5) Hetscherl.

2. Nagroda 40,000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Bohun, 2) Arsinoe, 3) Złota, 4) Anitra.

3. Nagroda 30,000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 1300 mtr.: 1) Madelon, 2) Regina, 3) Złota, 4) Lady Margaret, 5) Rosy O'Grady, 6) Pomme de terre, 7) Darling, 8) Arbiter.

4. Nagroda 50,000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Hajdamak, 2) Sentinelle, 3) Resolute, 4) Electra, 5) Blue Montain, 6) Cecora, 7) Bella Bambina, 8) Hugo.

5. Nagroda 50,000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Arsinoe, 2) Mary, 3) Air Marshall, 4) Lais, 5) Kentucky, 6) Anitra, 7) Lelek, 8) Herson.

6. Nagroda 40,000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Danae, 2) Sentinelle, 3) Chocim, 4) Pretensja, 5) A la bonheur, 6) Unreclamed, 7) Star, 8) Valmore, 9) Cecora, 10) Herburt, 11) Moucheron.

7. Nagroda 60,000 mk. Handicap dla 3-l. i st. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Arsinoe, 2) Mary, 3) Air Marshall, 4) Lais, 5) Hetscherl, 6) Anitra, 7) Lelek, 8) Sonya, 9) Herson.

Początek wyścigów o godz. 1 popoł.

POKWITOWANIA.

Na ofiary wybuchu w Cytadeli.

Maszyniści i personel pomocniczy Państwowych Zakł. Graficznych I, II i IV drukarni mk. 30,535,700. Za bilet zwrócony przez panią M. K-a, składa J. S. mk. 100,000. Robotnicy fabryki Wolanowskiego mk. 2,035,000. Drukarnia Państwowa, dział tabelaryczny mk. 600,000. Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły powsz. Nr. 34 mk. 230,000. Nauczyciel szkoły powsz. Nr. 34 mk. 850,000. Słupiński Adam mk. 100,000. Pracownicy firmy Bogdan Skibiński i S-ka mk. 2,920,000. Reszta A. S. mk. 61,000. Wygrane w loteryjkę dn. 20 b. m. mk. 120,000. Marja Sołyga mk. 100,000.

Na T. U. R.

Kazimierz Narożniak ze składek kolegów mk. 1,000,000.

Na pomnik Prezydenta Narutowicza.

Adw. Mieczysław Rudziński mk. 300,000.

Na bezrobotnych.

Rybicki mk. 300,000.

NA RATY na warunkach najdogodniejszych

OKRYCIA DAMSKIE
Ubiory Męskie
jesienne i zimowe

Wykonane we własnych pracowniach, tak jak na zamówienie według najnowszych modeli poleca

D. BORODOWSKI

Długa 47. Warszawa. Długa 47.

róg Bielańskiej, I-e piętro, front, tel. 5-73.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1900 R.

UWAGA: Dla Kooperatyw i pp. Pracowników specjalnie dogodne warunki.

Wydział Hygjeniczno-Lekarski
Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom
w Warszawie, ul. Jasna 11,

podaje do wiadomości szkół prywatnych, rządowych, schronisk, internatów, burs i t. p., że w najbliższych dniach otrzyma z Norwegji świeży transport

TRANU MEDYCZNEGO

Wymienione wyżej instytucje będą mogły otrzymać od nas tran dla dzieci potrzebujących kuracji na następujących warunkach:
1) Po cenach kosztu, — szkoły i zakłady naukowe prywatne.
2) Za 75% kosztu własnego, — ochronki, bursy, internaty oraz zakłady naukowe rządowe i miejskie.
3) Za 50% kosztu własnego — Stacje Opieki nad Niemowlętami zarejestrowane w Wydziale Hygjeniczno-Lekarskim P. A. K. P. D.

Zapotrzebowania na tran wraz z imienną listą dzieci poświadczoną przez lekarza należy składać w 2-ch egzemplarzach w Wydziale Hygjeniczno-Lekarskim P. A. K. P. D., **Warszawa, Jasna 11 (2-e piętro, pokój № 8, w godz. 10 — 11 rano).**

Kasa Chorych m. Warszawy

niniejszem podaje do wiadomości, że wskutek szybkiej dewaluacji waluty, z dniem 1 listopada b. r. w myśl art. 52 Ustawy z dnia 19.V.1920 r. ustala następujące terminy płatności należnych Kasie składek:
1) 2|5 składek potrąconych przy wypłacie wnosić należy w ciągu 3 ch dni po uskutecznionej wypłacie.
2) 3|5 składek w ciągu 3-ch dni po upływie każdego okresu płatności.

Wpłaty na rachunek Kasy Chorych można uskuteczniać w Oddziałach P. K. O. na konto № 50006, w P. K. P. — № 5628, w Banku Ludowym — Nr. 104|11, w Banku Narodowym — Nr. 734, w Oddziałach Banku Kredytowego, oraz w Kasie Głównej Kasy Chorych, Solec Nr. 93.

Niezapłacone w wyżej ustanowionych terminach zalegające składki ściągane będą podług rachunków wraz z kosztami egzekucyjnemi i odsetkami za zwłokę.

Warszawa, dnia 23 października 1923 r.

KOMISARZ
Kasy Chorych Miasta Warszawy
(—) SELL.

Księgarnia Robotnicza
w Warszawie, ul. Wspólna 17
podaje do wiadomości, że z dniem **1-go listopada r. b.** cena za
KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ
P. P. S.
podwyższoną zostaje na 375,000 mk.

Na raty Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materjałów krajowych i angielskich. Własne wytwórnie krawieckie
TOWARZYSTWO MANUFAKTUROWE
Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.
FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

NEO-FOSFATYNA
odżywcza mączka dla niemowląt, starców i rekonwalescentów.
APTEKA K. WENDY, WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 45.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

NA RATY
Wykwintna pracownia ubiorów męskich i damskich na najdogodniejszych warunkach
Hoża Nr. 23.

Dr. med. REGELMAN choroby weneryczne i skórne. Oboźna 11. Godz. 12—1, 4—7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote. Ścienne zegary daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher. Smocza 21.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Obuwie na raty. Dobre. Wykwintne. Trwałe. „Perkos", Marszałkowska 34.

Dr. S. Jermułowicz b. ordyn. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa). Od 12—2 i 5—7. Szkolna 8.

LOKAL fabryczny, gaz, siła, światło, 4 ubikacje, 150 metr. kw. odpowiedni na każde przedsiębiorstwo odstąpię. Oferty pod: „Lokal" przyjmuje biuro ogłoszeń Teofil Pietraszek, Marszałkowska 115.

Maszyny do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie— Raty. — Skład fabryczny Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

TROCINY sprzedaje Altuski. Dzika 40, telefon 172-53.

300 palt jesiennych i zimowych oraz 500 garniturów marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, kożuszków, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej jak wszędzie. Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p., front. (Narożny dom przy dworcu głównym).

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.